

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):

Wydanie poranne (A). Miesięcznik Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00.

Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznik Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.

Wydanie poranne i popołudniowe (B). Miesięcznik Mk. 5.00. Kwart. 15.00.

Cena n-ru pojedynczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piaskowa 36.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Szymajna: 65 fen. za wiersz petytowy jednospaltowy (na sto procent modół spalt.).

Strona: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadzwyczaj (po telefaksie): Mk. 1.75 za wiersz petytowy (str. 4 esp.)

Reklamy: 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 esp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Wobec wydarzeń ostatnich dni.

Wydarzenia ostatnich dni zbyt są poważne, by doniosłość ich ocenić można ściśle już dzisiaj. W pierwszym momencie wysuwają się też tylko najwyraźniejsze ich cechy, które uderzają swą bezpośredniością. Z tych wszystkich najdonioślejszym jest fakt, że Niemcy zamknęły dotychczasowy okres swych dziejów i weszły w nową fazę, która zwiastuje im i wielu innym narodom nowe podstawy, na których kształtować się będą wzajemne stosunki.

Znamiennym jest dla charakteru Niemców i ich wysokiej dojrzałości politycznej, że zasadnicze przemiany dokonały się tam bez żadnych wstrząśnięć wewnętrznych. Jest to w dziejach odosobniony wypadek, że zmiana tak doniosła ustroju państwowego nastąpiła bez rozlewu krwi, bez buntów i zamieszek. Świadczy to z jednej strony dobitnie, że monarcha niemiecki czuje puls życia swego narodu, umie wpatrzeć się w niego i zamiast powstrzymać wamoty obieg krwi w organizmie narodowym, umie skierować go w naturalnym kierunku, nawet z wyrzeczeniem się własnych atrybucyj. Z drugiej znow strony ewolucja, jaką przeszła Rzesza, jest dowodem, że naród niemiecki umie nałożyć sobie kaganiec umiarkowania i mocą stopniowo zyskiwać należne mu prawa, rezygnuje z ponętnych metod anarchji, bo wie, że pokojowa ewolucja daje moce na razie mniejsze, lecz za to trwalsze owoce, a oszczędza tych ran, jakie zadaje na długi czas wszelki gwałt.

Na ten moment przedewszystkiem zwrócić należy uwagę i porównać obecną demokratyzację Niemiec z przewrotem, jaki dokonał się w Rosji. I tu i tam naród dążył do usunięcia dotychczasowych, przestarzałych form rządzenia a uzyskania wpływu jaknajszerszych warstw na rządy.

Czyż Rosja uzyskała to? Krwią, mordami, pożogą szedł naród rosyjski do tego celu, burzył to, co wielki budowały, zrujnował majątek narodowy i wreszcie osiągnął rzekomy ideał. Rzekomy — bo z jednej ostateczności wpadł w drugą, z okresu uprzywilejowania klas posiadających i urzędniczych, w okres uprzywilejowania warstw najniższych. Nie rządzi teraz cały naród, lecz tylko pewna jego część i ta część teroryzuje pozostałą, odmawiając jej wszelkich praw, nabytych nietylko drogą przypadku, lecz częstokroć wysiłkiem całego życia i ciężką pracą.

W Niemczech natomiast te warstwy, które były dotychczas upośledzone, przyszły obecnie do głosu decydującego bez krwi rozlewu, drogą umiarkowania swych aspiracji i uznania w każdym członku społeczeństwa jednostki, mającej prawo do takiego życia, jakie sobie wywalczyła. Wpływ na rządy posiada obecnie cały naród, a chociaż nie wszystkie odłamy biorą udział w rządzie, to jednak nikt im gwałtu nie zadaje.

Tego rodzaju ewolucja, jaką przechodzą Niemcy, dowodzi, że naród stanął na wysokim stopniu kultury i pewnym krokiem dąży będzie do dalszego rozwoju, nie zdany na łatwą przypadkowych aspiracji, lub zawodnych, lecz popularnych hasel. Dowodzi też, że nietylko na wewnątrz, lecz i na zewnątrz przejawiać będzie te cechy rozumnego umiar-

owania i uwzględniania potrzeb innych narodów.

Upamiętnienie sobie tych faktów ma dla nas i dla naszej przyszłości poważne znaczenie. Przedewszystkiem w dobie doniosłych przemian w Polsce może rozwój wydarzeń w Niemczech stanowić dla nas pouczający przykład.

Upamiętnić też należy sobie, iż żadne wypadki nie zmienią faktu, że jesteśmy i pozostaniemy z Niemcami w sąsiedztwie. Kształtowanie stosunków sąsiedzkich uzależnione jest od wzajemnego zrozumienia, oceniania i uwzględniania obopólnych potrzeb. Sposób, w jaki dokonała się ewolucja w Niemczech, daje nam nadzieję, że teraz nie już nie stanie na przeszkodzie kształtowaniu wzajemnych stosunków w sposób, gwarantujący nam nasz rozwój.

Znikną zapewne w społeczeństwie niemieckim prądy, hołdujące wierze w brutalną siłę i z tej wiary czerpiące wskazania dla swej taktyki w stosunku do Polaków i kwestji polskiej wogóle. Z naszej zaś strony zniknąć będzie mogła wówczas ta nieufność do wszystkiego, co niemieckie, jaka wyrodziła się w wielu Polakach na mocy dawniejszych faktów, a którą podsycał celowo dotychczasowi nasi gniebicieli.

Wzajemna ufność stanowić będzie ów pomost, który zdoła wyrównać dawne przeciwieństwa i sprowadzić współżycie pomyślne dla obydwóch narodów. W nowych zdemokratyzowanych Niemczech witamy czynnik, wprowadzający ludzką na nową drogę, — drogę wzajemnych ustępstw dla dobra całej ludzkości.

O położeniu politycznym.

„Monitor Polski“ w n-rze z dn. 7-go b. m. kreśli szereg uwag o położeniu politycznym. Ze względu na aktualność tematu, powtarzamy tu wyjątki z artykułu urzędowego organu polskiego.

Wypadki polityczne o największej doniosłości biegają z szybkością nadzwyczajną. Tylko sam wybuch wszechświatowej wojny da się zestawić z ogromnym znaczeniem tych wydarzeń, jakich obecnie jesteśmy świadkami.

Stoiśmy na przełomie dwóch epok. Rzecz można, iż wkroczyliśmy już w epokę nową, którą rodzi kończąca się wojna. Nietylko sam zbliżający się pokój napawa ludzką nadzieją lepszej przyszłości, lecz i te wielkie, głębokie zmiany, które nastają wraz z pokojem, przekształcają dotychczasowy porządek polityczny świata. Dziś już mamy do czynienia z faktami realnymi, które rozpoczynają nowy rozdział w historii Rzeszy niemieckiej a zarazem w dziejach politycznych Europy, to bowiem, co się odbywa w Niemczech, ma najpoważniejsze znaczenie nietylko dla spraw wojny i pokoju, lecz dla całego układu stosunków międzynarodowych i między państwowych w przyszłości. Żadna nienawiść, żadne uprzedzenie, a nawet słuszne do Niemców pretensje nie mogą pomniejszyć znaczenia tego wielkiego wysiłku, z jakim naród niemiecki wznosi się na wyższy szczebel politycznego postępu.

Przeistoczenie państwowości niemieckiej łączy się jaknajściślej ze sprawą pokoju. Pierwszym też krokiem nowego rządu niemieckiego, wyłonionego z większości parlamentarnej, było ogłoszenie nowej propozycji pokojowej, opartej na postulatach, które w wielu sprawach wielce i zasadniczo różnią się od postulatów poprzedniego rządu, że przypomniemy choćby fakt niedawno jeszcze, bo trzy tygodnie temu, wygłoszoną w Sztutgardzie mowę p. v. Payera, który traktaty pokojowe zawarte w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie uważał za bezwzględnie nienaruszalne.

Książę Maksymilian badeński, opierając się na większości parlamentarnej, wygłosił mowę zgodną z jej uchwałami. Mowa ta jest dokumentem o doniosłości epokowej. Oznacza najbardziej radykalny zwrot w zewnętrznej i wewnętrznej polityce Rzeszy niemieckiej. Jeżeli p. v. Payer oświadczył w swej mowie sztudgardzkiej, że wobec zmian, jakie wskutek wojny nastąpiły w życiu politycznym świata, „trzeba oderwać się od wydeptanych ścieżek naszej jaźni historycznej“, to istotnym zejściem z tych „wydeptanych ścieżek“ jest dopiero mowa nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Na samym wstępie swej mowy książę Maksymilian badeński podkreślił parokrotnie, iż przemawia w imieniu przeważającej większości narodu niemieckiego, której wola znalazła wyraz w rezolucji pokojowej parlamentu Rzeszy z dnia 19 lipca 1917 r. I zaraz dalej przebiega kanclerz szereg tych spraw, w których poglądy oficjalne Niemiec uległy zasadniczej zmianie.

Sprawę Belgii rząd poprzedni traktował jako kwestję „zastawu“. Takie stanowisko motywowal jeszcze niedawno hr. Hertling. Dziś Niemcy oficjalnie wypowiadają się bez zastrzeżeń za zupełną restytucją Belgii, a nadto godzą się na porozumienie w kwestji odszkodowania, o czem dotychczas słyszano się jedynie ze strony niemieckiej socjal - demokracji.

W krajach nadbałtyckich, w Polsce i na Litwie mają być w czasie najkrótszym stworzone przedstawicielstwa narodowe, oraz przyspieszyć się ma wprowadzenie w tych krajach zarządu cywilnego.

Traktaty pokojowe, zawarte w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie, „nie mogą stanowić przeszkody do zawarcia powozecznego pokoju“, czyli — innymi słowy — mogą być na kongresie pokojowym poddane rewizji.

Alzacja i Lotaryngja ma prawo żądać zupełnej samodzielności swego wewnętrznego życia konstytucyjnego, jako równouprawniony członek państwa związkowego.

Przechodząc do zmiany dotychczasowego porządku politycznego w Rzeszy niemieckiej, książę Maksymilian badeński podkreślił nasamprzód z naciskiem, że sposób, w jaki obecnie rząd utworzony został, nie jest czemś przejściowym i że w czasie pokoju nie będzie mógł być znowu utworzony rząd, któryby nie opierał się na parlamencie i któryby nie z jego łona wybierał kierowników.

Dalej kanclerz Rzeszy zapowiada zmianę konstytucji w myśl reskryptu cesarza Wilhelma z dnia 30 września, zmianę prawa o stanie obłączenia, przywrócenie praw władzy cywilnej, tak, ażeby we wszystkich kwestiach natury nie ściśle militarnej miarodajnymi były poglądy tej właśnie władzy, a rozstrzygnięcie kwestji spornych przysługiwało kanclerzowi państwa. Wreszcie książę Maksymilian badeński wspominał o ochronie robotników i opiece nad jeńcami.

Końcowa część przemówienia poświęcona jest sprawie pokoju. Zawiadamiając parlament o wysłaniu, w porozumieniu ze wszystkimi w państwie powołanymi czynnikami, noty pokojowej do prezydenta Wilsona, kanclerz Rzeszy wyraził wiarę w pomyślne wyniki tego kroku. W razie jednak przeciwnym „Niemcy przyjmą ostateczną walkę na śmierć i życie, do której naród niemiecki bez własnej winy byłby zmuszony“.

Nota rządu niemieckiego zawiera oświadczenie, iż rząd ten przyjmuje program, nakreślony przez prezydenta Wilsona w jego orędziu do kongresu z dn. 8 stycznia 1918 r., oraz w ostatecznej mowie, wygłoszonej w New Jorku dn. 27 września. Program ten ma być podstawą do rokowań pokojowych.

Pierwsze cztery punkty programu Wilsona z dn. 8 stycznia 1918 r. zawierają zasady ogólne: o jawności traktatów, wolności żeglugi na morzach, równości w stosunkach handlowych i zmniejszeniu zbrojeń. Dopiero od punktu 5-go rozpoczyna się przeliczanie kwestji poszczególnych, a więc sprawy kolonii, Rosji, Belgii, Alzacji i Lotaryngji, granic włoskich, dążeń narodów monarchji austro - we-

gierskiej, Rumunii, Serbji i Czarnogórze, sprawy tureckiej, polskiej (punkt 13-ty) i, wreszcie, sprawy związku narodów.

Co dotyczy mowy prezydenta Wilsona z dnia 27 września, to rozumie się samo przez się, iż państwa centralne nie mają nic przeciwko zasadom, w tej mowie zawartym, zasady te bowiem usuwają groźbę hołkołu gospodarczego w stosunku do jakiegokolwiek państwa, które nie odmawia poddania się umowom i postanowieniom międzynarodowym.

W chwili obecnej wielką, zasadniczą wagę posiada komentarz, jakim sam prezydent Wilson zaopatrzył swój program z dnia 8-go stycznia. W komentarzu tym ustalony wówczas został „warunek przedwstępny dla wymiany poglądów z Niemcami“. Ustęp odnośny brzmi, jak następuje:

„Nie chcemy Niemcom szkodzić, lub stać na drodze w tem, co dotyczy ich prawnych wpływów, lub ich stanowiska mocarstwowego. Nie chcemy też zwalczać ich orężem lub też za pomocą wrogich traktatów handlowych, o ile są one gotowe zjednoczyć się z nami oraz z innymi narodami świata na warunkach traktatowych według zasad prawa, sprawiedliwości i słuszności. Podobnie nie ośmielamy się żądać jakiegokolwiek zmiany ich urzędzenia państwowego, ale — jak to otwarcie musimy wyznać — jest to konieczne i jest to warunek przedwstępny dla wymiany poglądów z tem państwem, abyśmy wiedzieli, w czym imieniu przemawiają jego delegaci wówczas, gdy mówią do nas, a mianowicie — większości parlamentarnej, czy też w imieniu partji wojskowej, względnie w imieniu ludzi, których wyznaniem wiary jest hegemonja imperialistyczna“.

Ten „warunek przedwstępny“ został przez Niemcy już spełniony w sposób nie budzący wątpliwości.

W swoim czasie powiedział Lloyd George, iż prowadzenie tej wojny o jeden dzień dłużej, niż to nakazuje bezwzględna konieczność, byłoby największą zbrodnią w dziejach świata.

Na szali dziejów waży się obecnie sprawa owego ostatniego dnia wszechświatowej wojny.

O mowie kanclerza.

Cała prasa niemiecka poświęca obszerne artykuły programowej mowie mowego kanclerza, Maksymiljana badeńskiego. Posiedzenie parlamentu, na którym kanclerz wygłosił swój program i swe wyznaczenie wiary, oczekiwane było w ciałach Niemców z niezwykłym napięciem. Już w wilję tego posiedzenia pisano o niem, jako o historycznym. Z niezmierną powagą ocenia też prasa jego przebieg.

„Nigdy podczas wojny — pisze „Berl. Tageblatt“ — nie słyszeliśmy w Niemczech podobnej mowy, wypowiedzianej przez człowieka, zajmującego wysokie stanowisko. Nigdy nie słyszeliśmy mowy tak uczciwej, w swej prosiocie tak pięknej, tak wzniesionej ponad wszystkie małostkowości, niezależnie zupełnie od stanowiska i tendencji.“

„W pierwszej części swej mowy — pisze dalej „Berl. Tagebl.“ — złożył kanclerz swe polityczne wyznaczenie wiary. Jest to wyznaczenie współzawodów ludu za pośrednictwem przedstawicielstwa ludowego, nowego rozdziału władzy i odpowiedzialności, parlamentarnego systemu. Oświadczył on, że „podczas pokoju nie może być znowu utworzony rząd, któryby się nie opierał na parlamencie i któryby nie wziął stamtąd swych kierowników“. Powiedział on, że „rozwoj ten nigdy już nie może być cofnięty“. Zapowiedział on następnie, że paragraf 9 ustaw zasadniczych, który temu systemowi stał dotychczas na przeszkodzie, będzie niezwłocznie zniesiony. Zagwarantował on dalej „szybkie i zupełne“ wprowadzenie demokratycznych reformy wyborczej w Prusach. Przyznał, że stosowanie prawa o stanie obłączenia działało „jątrząco i drażniąco“ i obiecał, że od-tąd „miarodajnymi będą poglądy władz cywilnych“ i „rozstrzygnięcie ostateczne przysługi-

wał będzie kanclerzowi". Dla tego celu wydany będzie rozkaz cesarza do dowódców wojskowych. Jest rzeczą jasną, że natychmiast musi się stać wszystko konieczne dla utrwalenia nowego systemu".

Poruszając następnie sprawę Alzacji i Lotaryngii i restytucji Belgii, przechodzi „Berl. Tagbl.“ do omówienia akcji pokojowej nowego kanclerza i pisze:

„Jeżeli nadejdzie odmowna odpowiedź z Waszyngtonu, jeżeli odpowiedź Wilsona dyktowana będzie przez dążenie zniszczenia nas, wówczas będą Niemcy, tak samo, jak stają zjednoczone do uczciwego pokoju, zgodne i zdecydowane do ostatecznej walki na śmierć i życie. W pięknych, mocnych, spokojnych słowach oświadczył kanclerz, że nie opada go żadna rozpacz na myśl o niepowodzeniu jego akcji.

„Z pewnością Wilson, ażeby uczciwe słowo miało powstrzymać rzeź, musiałby być pełen czystej miłości ludzkiej, jak ks. Maksymilian. Musiałby on sobie powiedzieć, że pokój oparty na zniszczeniu ukoronowałby jedynie szowinizm w krajach koalicji i przeto dalsze prowadzenie wojny w żadnym razie nie może służyć jego idealom. Musiałby on to powiedzieć, ale co uczyni, jest co najmniej nie wiadome. I przeto nie wolno się przedwcześnie nadziejami podniecać, trzeba, jak ks. Maksymilian badeński, bez rozpaczki oczekiwać każdego wyniku“.

Nominacja p. Kucharzewskiego.

Wczorajszy „Monitor Polski“ ogłasza co następuje:

Do pana Jana Kucharzewskiego
My, Rada regencyjna Królestwa Polskiego, niniejszem mianujemy Pana ministrem prezydentem.

Warszawa, dnia 2 października 1918 r.
† Aleksander Kakowski,
Aryebiskup

Józef Ostrowski
Zdz. Lubomirski.
Prezydent ministrów:
Jan Kucharzewski.

Zawiadomienia.

Wczorajszy „Monitor Polski“ zamieszcza następujące listy prezydenta ministrów:

Do Jego Wielkokości Wysokości Ks. Maksymiljana Badeńskiego Kanclerza Rzeszy Niemieckiej w Berlinie.

Mam zaszczyt powiadomić Waszą Wielkokość, że objąłem urząd K. P. prezydenta ministrów. Słowa, z którymi Wasza Wielkokość Wysokość zwróciła się do Najdosłojniejszej Rady regencyjnej, budzą we mnie pełną nadzieję, że w mojem usiłowaniu ofiarowania wszelkich sił dla sprawy mej Ojczyzny mogę liczyć na pełne zrozumienie i rzeczowe poparcie Waszej Wielkokości Wysokości. Równocześnie mam zaszczyt powiadomić Waszą Wielkokość, że Najdosłojniejsza Rada regencyjna w ogłoszonym dziś manifestie postanowiła, co następuje:

- 1) Rozwiązać Radę stanu.
- 2) Powołać Rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw Narodu i kierunków politycznych.
- 3) Włożyć na ten Rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami stronnictw politycznych ustawy wyborczej do Sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych, i ustawę tę przedstawić najpóźniej w przeciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie regencyjnej.
- 4) Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada regencyjna, zgodnie ze złożoną przysięgą, władzę ma złożyć.

Warszawa, dnia 7 października 1918 r.
Jan Kucharzewski.

Do Jego Ekscelencji hr. Buriana, ministra spraw wewnętrznych, Wiedeń—Ballplatz.

Komunikując Waszej Ekscelencji objęcie przeze mnie urzędu K. P. prezydenta ministrów, pozwalam sobie wyrazić pełną nadzieję, że w mojem usiłowaniu ofiarowania wszelkich sił dla sprawy mej Ojczyzny mogę liczyć na stałe zrozumienie i poparcie Waszej Ekscelencji. Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że Najdosłojniejsza Rada regencyjna w ogłoszonym dziś manifestie postanowiła, co następuje:

- 1) Rozwiązać Radę stanu.
- 2) Powołać Rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.
- 3) Włożyć na ten Rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami stronnictw politycznych ustawy wyborczej do Sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych, i ustawę tę przedstawić najpóźniej w przeciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie regencyjnej.
- 4) Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada regencyjna, zgodnie ze złożoną przysięgą, władzę ma złożyć.

Warszawa, 7 października 1918 r.
Jan Kucharzewski.

Rada Regencyjna do kanclerza niemieckiego.

Rada Regencyjna w odpowiedzi na otrzymaną depeszę, której tekst wczoraj podaliśmy, wystosowała następujący telegram do księcia Maksymiljana Badeńskiego, kanclerza Rzeszy.

„Rada Regencyjna Królestwa Polskiego zawsze dążyła do ukształtowania stosunku z sąsiedniego państwa niemieckiego w duchu sprawiedliwości i wzajemnego zrozumienia; dlatego wita z zadowoleniem zawartą w słowach Waszej Wielkokości Mości zapowiedź możliwie przedkroczącego usunięcia pozostałych ciężarów okupacji, jako doniosły krok na tej drodze. Oby danem było Waszej Wielkokości Mości zapewnić narodowi niemieckiemu trwały pokój na zasadzie ogólnie uznanych praw wszystkich narodów do samostanowienia i wolnego rozwoju. (Podpisano) † Aleksander Kakowski i Ancybiskup. Józef Ostrowski i Zdzisław ks. Lubomirski.

Na widowni politycznej.

W poniedziałek popołudniu odbyło się u p. członka Rady regencyjnej p. Ostrowskiego posiedzenie, na którym Rada regencyjna poleciła p. Kucharzewskiemu utworzenie nowego gabinetu o charakterze koalicyjnym. Do wczoraj p. Kucharzewski nie rozpoczął jeszcze pertraktacji ze stronnictwami.

W kołach politycznych podnoszą ogólnie, że nowa misja p. Kucharzewskiego natrafi z powodu sprzecznych tendencji stronnictwa na poważne trudności. Koło międzypartyjne traktuje z dużą rezerwą ewentualny swój udział w rządzie. Lewica natomiast byłaby skłonna wstąpić do gabinetu, ale zamierza uzależnić to od spełnienia jej programowych postulatów.

Likwidacja Rady stanu jest już prawie na ukończeniu.

W poniedziałek o godz. 4-ej popołudniu w sali komisyjnej Rady stanu zebrali się przedstawiciele stronnictw, reprezentowanych w Radzie stanu, na konferencję, zainicjowaną jeszcze przed wypadkami, które skłoniły Radę regencyjną do rozwiązania Izby. Miano obradować nad sytuacją polityczną. Tymczasem marszałek, p. Pułaski, zagajając zebranie, poinformował obecnych o orędziu Rady regencyjnej, rozwiązującym Izbę. Dla wielu z pośród obecnych wiadomości o tem była niespodzianką. Po krótkiej dyskusji nad sytuacją, uchwalono nazajutrz odbyć konferencję w sprawach związanych z likwidacją Rady stanu.

Zapowiedziana konferencja odbyła się wczoraj przed południem w sali komisyjnej Rady stanu, pod przewodnictwem p. Pułaskiego. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich grup politycznych, reprezentowanych w Radzie stanu. W dyskusji nad sytuacją wytworzoną przez reskrypt Rady regencyjnej p. Mikułowski - Pomorski podniósł inicjatywę, by b. Rada stanu wydała odezwę do narodu, zawierającą pewne wskazania polityczne. Powyższa myśl nie uzyskała jednak należytego poparcia.

Po omówieniu poszczególnych punktów dekretu Rady stanu, uznano za wskazane stworzenie tymczasowej reprezentacji narodowej, złożonej z reprezentantów wszystkich kierunków politycznych, która opracowała sejmową ordynację wyborczą. Prowizoryczna komisja ma funkcjonować do czasu zwołania pierwszego sejmiku polskiego.

Wprowadzenie w czyn powyższej myśli poruczone Kołu międzypartyjnemu i Związkowi budowy P. P.

Wobec tego, że narazie zmiana w Rządzie nastąpiła jedynie na stanowisku prezydenta ministrów — pozostali członkowie dawnego gabinetu, którym powierzono prowizoryczne kierownictwo ministerstw — pełnią nadal swoje czynności w tym samym charakterze.

Myśl rzucona przez Zjednoczenie ludowe, stworzenia konwentu stronnictw, spotkała się w Ionie lewicy ze stanowczą opozycją. Natomiast Koło międzypartyjne traktuje inicjatywę ludowców przychylnie.

Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie reprezentantów Zjednoczenia ludowego i narodowego Związku robotniczego. Oba stronnictwa mają na czas obecnego przełomu zawrzeć pakt polityczny.

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu Związku budowy państwa polskiego odbędzie się wspólne posiedzenie przedstawicieli grup aktywnych.

Polacy i Czesi w Penzie.

Petersburg, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień z Władywostoku w tygodniu ubiegłym przybyli tam Czesi i Polacy amerykańscy, którzy natychmiast przez Irkuck wysłani, zostali na front czesko-słowański w okolicę Pensy.

Przed odpowiedzią Wilsona.

Rotterdam, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Wczoraj rano poseł szwedzki wręczył Lansingowi notę Buriana, poseł zaś szwajcarski notę niemiecką.

Pozatem attaché poselstwa szwajcarskiego wręczył prezydentowi Wilsonowi osobiście odpis noty niemieckiej.

Waszyngton, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: Poseł szwajcarski wręczył osobiście prezydentowi Wilsonowi przeznaczoną dla niego notę niemiecką.

Waszyngton, 8 października.
(Telegram W. A. T.).
Urzędowo komunikują pod datą 7 b. m.: Dziś w nocy odpowiedź na notę niemiecką nie została jeszcze wysłana.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg.“ pisze: Otrzymały tu radiotelegram potwierdza fakt, że niemiecka i austriacko-węgierska nota pokojowa wręczona już została w Waszyngtonie.

Jak wiadomo, parlament zbierze się ponownie prawdopodobnie wówczas, gdy nadejdzie odpowiedź prezydenta Wilsona, co jest wątpliwem, by się stać mogło przed upływem tygodnia bieżącego. Terminu ściślejszego podać nie można.

Jest rzeczą zupełnie bezcelową oczekiwać wynurzeń Wilsona, że się tak wyrażymy, z zegarkiem w ręku. Mimo ciężkie położenie wewnętrzne stano. isko przeciwników wobec kroku naszego może wprawdzie wywrzeć wpływ na losy Niemiec, byłoby jednak błędem sądzić, że zależny on jest wprost od łaski lub niełaski Wilsona.

Odpowiadać też będzie nie tylko godności, ale i istotnym warunkom Niemiec, jeżeli zarówno terminu, jak i treści noty Wilsona oczekiwać będziemy ze spokojem zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że do dalszego popołudnia w angielskim urzędzie spraw zagranicznych nie otrzymano ani urzędowego zawiadomienia o propozycjach niemiecko-austriackich, ani żadnych wskazówek ze strony przedstawicieli państw centralnych w sprawie tych propozycji.

W każdym bądź razie, zdaje się być rzeczą pewną, że Wilson, do którego apel został skierowany, weźmie w swoje ręce inicjatywę odpowiedzi.

Ze znanych względów o urzędowym stanowisku rządów koalicyjnych można czynić tylko przypuszczenia.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Do „Lokalanzeiger'a“ donoszą z nad granicy szwajcarskiej: Lugduński „Progrés“ donosi z Londynu: Lloyd George złożył w piątek w czasie przyjęcia przedstawicieli robotników angielskich oświadczenie, że stoi na gruncie 14 wilsonowskich punktów pokojowych.

„Daily News“ i „Daily Telegraph“ donoszą, że Lloyd George tegoż dnia odbył z lordem Lansdownem dłuższą konferencję.

Obradująca w Londynie konferencja kolonij angielskich oświadczyła się za przyspieszeniem ponownym sformułowaniem celów wojennych, oraz warunków pokojowych Anglii i jej sprzymierzeńców.

„Manchester Guardian“ donosił w sobotę na naczelnym miejscu:

Stronnictwo liberalne Izby gmin powzięło w piątek uchwałę w sprawie włączenia państw centralnych do powszechnego związku narodów.

Londyn, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Churchill w mowie wygłoszonej w Glasgowie powiedział, że sądzi, iż sprawiedliwe cele wojenne koalicji nie znajdują w obecnych propozycjach państw centralnych tego uwzględnienia, do jakiego mają prawo.

Wobec tego nie jest on pewnym rychłego pokoju.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Do „Lokalanzeiger'a“ donoszą z Rotterdamu:

O ile sądzić można podszczeniawo wojenni w krajach koalicji zajęci są swalczaniem wrażeń niemieckiej propozycji pokojowej, przyczem na pierwsze miejsce wysuwają żądanie, że wszelkie rokowania poprzedzić musi opuszczenie okupowanych terytoriów.

Londyn, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Ottawy: Dzienniki kanadyjskie zajmują bez wyjątku nieprzychylnie stanowisko względem propozycji pokojowej Niemiec.

Dzienniki te wyrażają przekonanie, że wojna musi trwać tak długo, dopóki państwa centralne nie skapitulują całkowicie.

Londyn, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się z kół obcych dyplomatów, iż żywione tam poglądy odpowiadają poglądom angielskim, że mianowicie zachować należy jaknajwiększą ostrożność przy omawianiu położenia, wytworzonego przez mowę księcia Maksymiljana Badeńskiego, a to do czasu aż wyjaśnią się lepiej liczne punkty dziś jeszcze niezupełnie jasne z powodu braku tekstu urzędowego.

Pod względem dyplomatycznym krok najbliższy spoczywać zdaje się w ręku Wilsona. Prezydent wyjaśnił w zupełności politykę swoją i o ile wnosić można kanclerz powiedział, że Niemcy zgodne są z temi celami. Jest rzeczą jasną, że nastąpić by musiało zapewnienia ostatecznych gwarancji. W obecnym stanie rzeczy można tylko powiedzieć, że wynurzenia kanclerza są najzamienniejsze jakie kiedykolwiek wyszły ze strony Niemiec.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Do „Lokalanzeiger'a“ donoszą z nad granicy szwajcarskiej:

„Basler Anzeiger“ pisze w numerze dzisiejszym:

Mimo dobrej oceny, jaką książkę Maksymiljan Badeński znajduje w prasie włoskiej i angielskiej, oczekiwać, niestety, należy, że i nowe kroki pokojowe nie doprowadzą do pokoju, mimo że neutralni pragną tak gorąco, by raz przecie mogły być uwiecznione powodzeniem.

Koalicja oszołomiona jest zwycięstwem, dobrze jednak robi, — pisze dziennik — jeżeli liczyć się będzie z tem, że sukces jej militarny nie może trwać nieprzerwanie.

Bonn, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

„Journal“, „Action Francaise“ i niektóre inne pisma francuskie oświadczają, że z państwami centralnymi nie należy pertraktować, jako z blokiem, lecz z każdym z tych państw osobno.

Jedynie tylko „Populaire du Centre“ wypowiada się bezwarunkowo za przyjęciem propozycji.

Sprawa alzacko - lotaryńska może być, zdaniem tego pisma, rozwiązana jedynie tylko przy uznaniu wolnej woli zainteresowanych Alzacyków i Lotaryńczyków. Pojmujemy, że nienasycony głód aneksji i zdobyczy naszych eksterministów nie zgadza się z pokojem, opartym na tak słusznych podstawach, jak zasady Wilsona, lecz powinni oni przynajmniej uwzględnić nie słyszane ofiary, jakie ponoszą nasi żołnierze. Szowiniści nasi grają jedynie na rękę wrogowi.

Na innem miejscu pismo powyższe pisze: Przystępcą jest każdy, kto przedłuża wojnę.

Jest rzeczą jasną, że dyplomaci nie mogą tak nagle przyjąć żądań strony przeciwnej, lecz w mocy jednego człowieka leży niedopuszczenie do ostateczności. To też pertraktacje będą prowadzone i punkty układów będą rozważane. Będzie to rzeczą nielatwą i znużającą, lecz pokój już idzie, pokój stuka do naszych drzwi.

Siępcami są ci, którzy nie chcą widzieć zawrotnego biegu wypadków, silniejszego, niż nasza wola.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Bernu:

Cała prasa włoska zajmuje się propozycją pokojową, wypowiedzianą się w sposób dość namiętny.

Zdaje się, że propozycja ta nie przypada do gustu rządowi włoskiemu.

Zu komentarzy dzienników wynika zupełnie wyraźnie, że Włochy, których dość znaczne obszary okupowane są przez nieprzyjaciela, obawiają się obecnie likwidacji wojny.

Przeważna część dzienników żąda przed zawarciem rozejmu opuszczenia okupowanych terenów.

Londyn, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail“ pisze: Mamy zamiar postąpić z Prusami i Austrią zupełnie tak samo, jak z Bułgarią.

Jeżeli naród niemiecki jest szczerym i pragnie wiedzieć jakich gwarancji żądamy, to możemy je ująć w trzech wyrazach: Bezwarunkowe poddanie się.

„Daily Express“ pisze:

Ludy koalicji pragną poważnie pokoju i poważną odpowiedzialnością jest doradzać odrzucenie propozycji. Udzielenie jednak odpowiedzi na propozycję, które obliczone są na to, ażeby koalicję pozbawić zwycięstwa, o które walczyła, byłoby jeszcze większą odpowiedzialnością. Nagle nawrócenie się przyjęte musi być zawsze z nieufnością. Ludy odbywają drogę od XV do XX stulecia nie w ciągu kilku tygodni.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo). Wielka Kwaterna Główna donosi dnia 8 października 1918 r.:

Zachodni teren walk.**Grupa wojsk ks. Ruprechta.**

Na północ od Searpy Angliey, po gwałtownym ogniu atakowali po obu stronach O p P Y.

W Neuville utrwalili się. Pozatem wstrzymały ich nasze strażnice przednie.

Grupa wojsk Beshna.

Na północ od St. Quentin Angliey i Francuzi kontynuowali silne ataki swoje. Na północ od Montrehain pułki hanowerskie i brunswickie odparły pięciokrotny atak nieprzyjaciela. Dalej na południe atak nieprzyjaciela załamał się w ogniu naszym.

Pod i na południe od Sequhart pułki heskie i poznańskie po zwyciężonych walkach utrzymały pozycje swoje.

W walkach koło wzgórza Tilloy bataliony śląskie i pionierzy sparaliżowali natarcie nieprzyjaciela w walce zbliżonej i w kontrataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Walki przedpolowe nad Ailette i Aisne.

Północny brzeg Suippe został w zwyciężkach lokalnych oczyszczony z nieprzyjaciela.

Popołudniu przeciwnik nacierał wielkimi siłami w atakach częściowych pomiędzy Bazancourt i Selles, po obu stronach St. Clement i nad Arnes. Ataki jego rozehwały się.

Walki miejscowe o St. Etienne, które przez nas zostało wzięte, w kontrataku jednak przeciwnika przez niego znowu odzyskane.

Działalność nieprzyjaciela w Szampanii ograniczała się naogół do natarć lokalnych i do ożywionych chwilami walk artyleryjskich. Po obu stronach Aisne 9-ta i 76-ta dywizja rezerwowa landwery, które się w ostatnich walkach szczególnie odznaczyły, odparły gwałtowne ataki przeciwnika.

Grupa wojsk gen. Galwitz.

Po silnym przygotowaniu ogniem Amerykanie atakowali znowu po obu stronach Aire z zamiarem przerwania frontu. Na brzegu zachodnim landwera wirtenberska odparła skierowane na południe od Chatelet ataki. Z góry na północ od Chatelet, na której się przeciwnik chwilowo utrwał, wyparty został ponownie kontratakami.

Na wschód od Aire ataki nieprzyjacielskie załamywały się przeważnie już w naszym ogniu artyleryjskim. Pod wieczór nieprzyjaciel ponowił ataki swoje po obu stronach drogi, prowadzącej z Charpentry w kierunku Romagne, oraz z Nantillois w kie-

runku na Cumes, oraz na zachód od Moxy. Po zwyciężonych walkach odparliśmy go częściowo w kontratakach.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

**Jedynie czyn
Dowodzi o sile miłości.
Kochasz Twój kraj?
Czyń. Daj mu Twe pieniądze!
Dlatego podpisuj!** 1861

Komunikat austriacki.

WIEN. (Urządowo) donoszą dnia 8-go października:

Włoski teren walk.

Na południowym froncie tyrolskim działalność baterji nieprzyjacielskich była wczoraj nadzwyczaj ożywiona. Natarcia piechoty sparaliżowane zostały w zarodku.

Bałkański teren walk.

Wysunięte naprzód oddziały strażnicze w staroscerskich górach pogranicznych cofnięte zostały, ciągle waleząc w kierunku na Leskowac.

Odwrót gen.-pułkownika bar. v. Planzera-Ballina odbywa się bez jakiegokolwiek przeszkody ze strony przeciwnika.

Walki sławione przez Włochów jako zwycięstwa, są tylko politykami, wysuniętych daleko słabych straż tylnych.

Sześć sztabu generalnego.

O pomoc.

Królewiec, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Z Rygi donoszą:

„Baltische Zig.“ zamieszcza p. t. „Kto pomoże?“ wołania o pomoc ludności okręgów, które zgodnie z dodatkowymi traktatami brzeskimi opróżnione mają być przez wojska niemieckie.

Do okręgów tych należą miasta: Psków, Ostrów, Reżycza i polskie Inflanty.

Okręgi te zalane zostały niezwłocznie falą bolszewicką ze wszystkimi okropnościami. Gdybyśmy nawet — brzmiał jeden z listów — pogłoski, które tu dotarły, zredukowali o 1/2, pozostanie jeszcze dosyć, ażeby krew skrzepła w żyłach.

Instynkty mas, trzymane w karchach dzięki obecności wojsk niemieckich mogą się teraz bez przeszkody rozwinąć, podczas gdy żywioły mieszczańskie wydane są na łup tłumowi.

Z Pskowa, Dynaburga, Reżycy, Mińska, Mohylowa i z innych miast nadechodzą błagalne prośby o pomoc.

Dalszy ciąg depesz i ostatnie wiadomości na stronie 6-ej.

Kresy i groza bolszewizmu.

Jakkolwiek wiadomość o usuwaniu się z Białorusi władz niemieckich nie była dla naszego społeczeństwa niespodzianką, lecz dopiero w chwili zagrożenia Mińska przez nawałę bolszewicką, zaczęło sobie zdawać sprawę z nadciągającą grozą. Nietylko u nas, ale i w sąsiedniej Galicji pisma zwracają uwagę na straszne niebezpieczeństwo.

Wiemy dobrze — pisze „Czas“ krakowski — co znaczy wprowadzenie na polskie kresy rosyjskiej anarchji ze wszystkimi jej ubocznymi zjawiskami, z całym aparatem szalonych społeczno-gospodarczych eksperymentów, z ohydny podnieceniem najniższych instynktów ciemnego ludu przeciwko klasom posiadającym, z pogromami inteligencji i, o czem także nie należy zapominać — z nowymi metodami rusyfikacji kraju, gdyż pod tym względem bolszewicy, mimo głoszenia skrajnie humanitarnych hasel nie daleko odbiegli od dawnych absolutnych rządów.

Bolszewizm — wbrew mylnym mniemaniom wynikającym z nieznaności stosunków, — jest centralistyczny i niweczy systematycznie wszystkie usiłowania odśrodkowo-autonomiczne, jako niezgodne z zasadami absolutnej niwelacji, której hołduje. Polskie kresy, dostawszy się pod władzę tak zw. komisarzy ludu, nie mogą liczyć na najmniejsze uwzględnienie swoich, wytworzonych w ciągu wieków, właściwości, — a że polskie ziemiaństwo padnie od razu ofiarą osławionej reformy agrarnej i chłopskich gwałtów, o tem świadczą wypadki, które się rozegrały na pierwszej wieść o bliskim odejściu wojsk niemieckich.

Trzeba się z tem liczyć, że wycofanie wojsk niemieckich ze Wschodu może nastąpić prędzej i na większą skalę niż nawet przewidywał dodatkowy układ; nietylko obszar za Berezyną może być opuszczony, ale cała Mińska gubernja może dostać się w ręce bolszewików; pogłoski przyniosły już wiadomość o wkroczeniu Rosjan do Mińska; katastrofa Białorusi rozszerzyłaby się wówczas niemal do granic Królestwa; a gdyby zapatrywania, głoszone w pewnej części prasy berlińskiej, znalazły dostęp do kół rządowych, Królestwo stałoby otwarte dla bolszewickiej inwazji.

Wszakże okoliczności mogą skłonić Niemców do wycofania wojsk z całego Wschodu, bo gdy będzie chodziło o obronę przed najazdem nieprzyjacielskim, żadne względy nie powstrzymają rządu niemieckiego od poczynienia bolszewikom jaknajdalej sięgających ustępstw. I wobec tego niebezpieczeństwa polskie czynniki w Warszawie nie mogą się zdecydować na utworzenie polskiej armji; a partyjne współzawodnictwo i ambicje powstrzymują powstanie silnego rządu!

Lada chwila może powstać na wschodnich kresach szeroka próżnia, przez którą zwali się na Polskę bolszewicka nawała, a z naszej strony nie widać żadnych usiłowań, aby się przygotować na to niebezpieczeństwo. Radzono w tych czasach w Warszawie na wiecach i zebraniach o losie kresów, mówiono o nich na posiedzeniach Rady stanu, a i prasa poświęca tej sprawie częste i obszernie wywody. I to za interesowanie jest zupełnie zrozumiałe, gdyż niema Polaka, któryby nie czuł, że Polska, pozabawiona kresów, byłaby tylko karykaturą niezawisłego państwa; ale trzeba te kresy już teraz ratować, gdyż zanim nastanie możliwość przyłączenia ich na nowo do państwa ojczystego, zacierwienią się krwią i pożogą.

Wkroczenie bolszewików będzie na kresach hasłem ogólnej rzezi ziemiaństwa i inteligencji, pogromu miast, zniweczenia polskie-

go szkolnictwa i wytopienia katolicyzmu. Na całej tej przestrzeni pozostaną Żydzi i chłopci, a cały dorobek polskiej pracy i polskiej kultury rozpadnie się w gruzy. Zapobiec tej katastrofie będzie mogło tylko wojsko, które automatycznie powinno zająć miejsce niemieckich załóg. I dlatego kresy już teraz zwracają się do Warszawy z błaganiami o rząd i armję; o rząd, któryby kierował polską polityką w tym przełomowym okresie i bronił interesów polskich i o armję, któraby zasłoniła kraj przed zarazą rosyjskiej anarchji. To są najbardziej naglące i najważniejsze zadania chwili; można poczekać na sejm i administrację, ale każda zwłoka w tworzeniu armji i rządu musi odbić się fatalnie na całej przyszłości polskiego państwa.

„O tem powinni pamiętać ludzie, którzy w Warszawie mają głos decydujący“ — wola dziennik krakowski.

Obyż ten głos nie był głosem wołającego na puszczyli...

O gospodarczej odbudowie Galicji.

Uwagi ministra rolnictwa.

Przy końcu ostatniej podróży inspekcyjnej ministrów po Galicji, minister rolnictwa hr. Silva Tarouca udzielił sprawozdawcy „Gazety Lwowskiej“ szeregu informacji, odnoszących się do gospodarczej odbudowy kraju.

Minister zaznaczył na wstępie, iż cieszy się bardzo, że wreszcie mógł odbyć podróż po zniszczonych wojną obszarach Galicji i naocznie przekonać się o tych olbrzymich spustoszeniach, o jakich nie mogą dać wyobrażenia najbardziej szczegółowe relacje pisemne.

Obrazy, jakie przedstawiły się oczom ministra w różnych miastach Galicji są wprost wstrząsające w swej groźbie pustki i zniszczenia, ludność jednak wykazuje taką siłę żywotną, tyle przywiązania do ziemi i tyle energii, że w podziw wprawiać może każdego. Przejęcia moralne i materialne nie złamały tej ludności, przeciwnie, może jeszcze więcej ją zahartowały, tak, że nie odstrasza się ona żadnymi przeciwnościami, mając na oku jeden tylko cel: rychłą odbudowę gospodarczą i wzięcie się do pracy na roli. W pracy tej — oświadczył p. minister — rząd musi przyjść z pomocą, która jest nietylko koniecznością państwową i obowiązkiem, ale niejako potrzebą serca współczującego tak ogromnej niedoli ludzkiej.

Niestety, w piątym roku wojny, niezmiernie trudno jest przyjść tej ludności z taką pomocą, na jaką ona istotnie zasługuje i jaką chciał istotnie przeprowadzić rząd, świadomy dobrze ważności swych obowiązków. — Minister, o ile idzie o sprawę dotyczące jego resortu i jako członek gabinetu, nie pominię niczego, aby pomoc była rychła, i wydajna, i aby zrobić wszystko co jest możliwe dla przyścia z pomocą ludności i krajowi.

Minister w czasie swej kilkudniowej podróży miał sposobność zwiedzić wielki szmąt ziemi galicyjskiej i dokładnie poznać różne typy zniszczeń. Natychmiast po powrocie do Wiednia przystąpi do wydania zarządzeń, które uwzględnią będą potrzeby okolic zniszczonych. Obszary, które poniosły wyjątkowe ofiary i szkody, powinny być specjalnie traktowane i doznać wyjątkowych ułatwień i pomocy. Naturalnie trzeba się też liczyć ze stosunkami, wywołanymi wojną, nie zawsze sprzyjającymi odbudowie i natychmiastowej pomocy.

Hr. Silva Tarouca omówił następnie wielce aktualną sprawę zasiewów i wskazał

W sprawie teatralnej.

Dziś i czterdzieści lat temu. — Nieśmiertelny brak: kierunku i karności. — Rozmaitości i Letni nie mogą czekać aż się państwo polskie stanie i je upaństwowi. — Konkretny projekt organizacji zarządu miejskiego dla połączonych obu teatrów.

Już Władysław Bogusławski, pisząc między 1875 a 1878 rokiem znakomite swe studjum „Siły i środki naszej sceny“, ubolewał nad obniżeniem się poziomu Rozmaitości w stosunku do najświetniejszego ich rozkwitu przed latoroż dziesięć, to jest mniej więcej między rokiem 1865-tym a 1870-tym. A to ubolewanie swoje przekazywał Bogusławski potomności wprawdzie w chwili nader krytycznej dla warszawskiej sceny dramatycznej: gdy ze śmiercią Bakalowiczowej i z wyjazdem Modrzejewskiej do Ameryki jakby zgasała w teatrze warszawskim cała sława niewieściego artysty; gdy Rychterów, Panczykowskich, Damszów nie stało — ale gdy przede jaśniała w pełnym blasku na scenie Rozmaitości plejada pierwszorzędnych talentów: Zółkowskiego, Popielówny, Królikowskiego, Derynżanki, Tatariewiczza, Leszczyńskiego, rychło potem Wisnowskiej, Ostrowskiego, Wolskiego...

Toż-że były czasy — upadku? My je „złotym wiekiem“ Rozmaitości nazywamy; my właśnie w te czasy odsuwamy przede owe „najświetniejsze tradycje“ pierwszej sceny dramatycznej w Polsce, o których się tyle mówi!

Bogusławski w 1878-ym r. skarżył się na zanik w Rozmaitościach szkoły, to znaczy

pewnej ciągłości pracy, stanowiącej ogniwo między przeszłością a przyszłością, tradycją, którą aktor ma z sobą, jednym słowem: na zanik wyższego nastroju jednostkowych dążeń i usiłowań. Skarżył się na zanik cech „dawnego pokolenia artystów“: miłości dla sztuki, pracowitości, poczucia obowiązku. Wołał — wespół zresztą z ówczesnym ogółem miłośników i znawców teatru — o kierunek i karność!

Co znaczył w rozumieniu Bogusławskiego: kierunek?

Chodziło mu o wpływ pewnej wyższej myśli ożywiającej repertuar jako dążenie do utrzymania literackiej godności sceny, jako urzeczywistnianie pewnych ideałów w sztuce. Chodziło mu o to aby układ repertuaru kierowany był zdrowym i wolnym od aktorskich uprzedzeń sądem krytycznym. Chodziło mu wreszcie o jaknajdoskonalszą reżyserję w najszerszym rozumieniu i zakresie.

Rozumiał też zarazem Bogusławski, znający teatr na wylot, i co pozwolił sobie mocno podkreślić, że karność i kierunek mogą powstać w Rozmaitościach: „jedynie za własnym akterów współdziałaniem“.

**

Z rozmysłem przypominam reformatorskie nawoływania Bogusławskiego — dziś właśnie.

Odbiegają one od ścisłej aktualności o tyle tylko, że lat temu czterdzieści z okładem wszelkie wewnętrzne reformowanie warszawskiej sceny dramatycznej musiało odbywać się pod ferulą rządowej, niemal autokratycznej, prezesury, podczas gdy dziś ma możliwość pełnego ingerowania w sprawę teatralną, niekre-

powana niczem reprezentacją obywatelską stol. miasta Warszawy.

Co magistrat w porozumieniu z Radą miejską uczynią — będzie uczynione. Rdzennie polski zarząd municypalny, posiadający w sprawach teatralnych aż nadto wolną rękę; może tą lub ową decyzją albo dźwignąć sędziwą scenę naszą dramatyczną wraz z jej filją z ogrodu Saskiego — nad poziom albo pohnąć ją na manowce.

Od ukształtowania się losu obu scen będzie też zależał ich kierunek (lub jak dziś wyrażamy się: ich poziom kulturalno-artystyczny), dający się utrzymać tylko przy surowej karności.

Jak przed czterdziestu kilku laty, tak dziś, są siły artystyczne Rozmaitości (osobliwie jeśliby złączył się miast z zespołem teatru Letniego) bardzo nawet znaczne. W razie racjonalnego ustalenia się losów obu scen, dałoby się bez trudu odzyskać utracone przez nie wybitne siły. Rekwizytornie, kostjumownie, dekoracyjnie obu teatrów aż nadto zasobne. Grać gdzie — jest; obie widownie, prawda, że są pod niejednym względem wadliwe, ale mogą aż nadto jeszcze dobrze służyć — do czasu wznieśnienia przez miasto lub państwo specjalnego gmachu dla dramatu i komedji albo... nabycia teatru Polskiego.

Warsztat piękny jest; materiał wyśmienity jest. Czegoż braknie? Dlaczego miasto wzdraga się w ruch puścić obie sceny pod własną egidą?

**

Przykro wyznać, a trzeba, że zarówno między 1865 a 1875 jak między 1875 a 1885 rokiem polska scena dramatyczna warszawska stała u

zenitu swej świetności — pod rządową prezesurą rosyjską. Przykro wyznać a trzeba, że — jak niebicie ustalono — od roku 1908 do wybuchu wojny to jest do sierpnia 1914 czyli przez lat sześć teatry warszawskie zwane rządowymi nietylko żyły „z własnych fundusów“ ale dawały zyski; nawet znaczne, do 100,000 rubli rocznie.

A pod kierownictwem municypalnych władz polskich niemogłaby wzkrzesnąć dawna świetność warszawskiej sceny dramatycznej? A pod administracją z ramienia władz polskich nie mógłby rezultat finansowy, znacznie uproszczonej, imprezy teatralnej być choćby do połowy tak pomyślnym jak pod rosyjską administracją rządową?

Magistrat przez usta p. burmistrza Zawadzkiego sławetnym projektem puszczenia Rozmaitości i Letniego w dzierżawę wydał już sobie sromotne testimonium paupertatis, wyznał publicznie, że nie potrafi ani tak prowadzić ani tak finansować (nawet tylko dwóch scen warszawskich) jak umieli jednak temu podolać Palicyny, Herszelmanowie, Małyszewowie. Na szczęście fatalne wrażenie które sprawiła nazbyt już, doprawdy, wielka pokora magistratu, zlagodziło wystąpienie Rady miejskiej tudzież prasy. Rada miejska i prasa niechciały za nic w świecie uwierzyć w tak ostabczące niedołęstwo magistratu, choć się do niego z taką dosadną przyznał otwartością.

**

W mojem wotum separatum złożonem magistratkierze Wydziałowi kultury pisałem w charakterze członka doradczej komisji dramatycznej tegoż wydziału:

„Z punktu widzenia kultury artystycznej

na trudności, które były do pokonania, aby uzyskać pewną znaczącą ilość ziarna zasiewowego. Minister spodziewa się, że zapowiedziane z Węgier, Czech i Moraw ilości ziarna na czas będą dostarczone i rozdzielone.

Na końcu oświadczył hr. Silva Tarouca, że dołoży wszelkich starań, aby krajowi, który tyle ucierpiał przyjsz z pomocą i umożliwić ludności rozpoczęcie planowej pracy na roli. Rolnictwo galicyjskie, które tak wysoko stało przed wojną, powinno powrócić do dawnego rozkwitu.

Co słychać w Kijowie?

Przybyli w tych dniach do Warszawy z Kijowa znany przemysłowiec warszawski, p. G. S., komunikuje nam następujące wiadomości, dotyczące życia i stosunków w Kijowie.

Wrażenie ogólne, jakie Kijów sprawia w tej chwili jest bardzo przykre, głównie skutkiem tego, że literalnie we wszystkich sklepach i mieszkaniach frontowych w domach kijowskich wszystkie szyby są wybite; stąd większość wystaw magazynów i okien mieszkaniowych zabito deskami.

Pogrom szyb wywołany był w swoim czasie po części cofaniem się bolszewików, całkowicie zaś — następstwem skutkiem znanego wybuchu w składach amunicji.

Zamożniejsi mieszkańcy Kijowa zajmują się spekulacjami na wielką skalę; na porządku dziennym są operacje milionowe. Przy dokonywaniu milionowych transakcji (głównie przy sprzedaży majątków ziemskich albo domów), uderza różnicę w waluty; nabywca zazwyczaj zaszczerza sobie, że część należności płaci w markach, część w koronach, część w „mikolajówkach“, część w „kierenkach“ i t. d., w ten sposób sprzedawca otrzymuje bukiet najprzeróżniejszych pieniędzy.

Ludzi do prac biurowych, urzędniczych, brak wielki, ponieważ przeciętne wynagrodzenie wynosi miesięcznie 600 rubli, a na takie warunki czadko kto się decyduje. Większość pracowników w urzędach i biurach stamowia Polacy, których jest tu wiele i którzy cieszą się uznaniem dla swojej inteligencji i sumiennego wykonywania obowiązków.

W istniejącej w Kijowie instytucji obywatelskiej, zajmującej się rozdaniem chleba kartkowego dla ludności, zatrudnieni są wyłącznie Polacy.

Wogóle, ci ostatni w obecnym życiu Kijowa, zajmują stanowisko wybitne a ruchliwość ich bardzo jest intensywna i owocna.

Polska Macierz Szkolna rozwija z niemałym powodzeniem zarówno w Kijowie jak i w okolicy sieć szkół początkowych, przeprowadzonych uczącymi się, przyczem ofiary na tę cenną instytucję płyną obficie ze strony obywateli.

W Kijowie wychodzą obecnie trzy piśma polskie: dwa dzienniki: „Przegląd Polski“ (postępowy) i „Dziennik Polski“ (nacjonalistyczny) oraz tygodnik robotniczy o zabarwieniu socjalistycznym.

Życie rozrywkowe ogniskuje się głównie w teatrze p. Marckiewicz w „Ogniwie“. Teatr ten jest stale przepelniony.

Artykułów żywnościowych w Kijowie nie brak, ale ceny są bardzo wysokie. Mięso kosztuje 4 rb. funt. Natomiast bielezna dosięgła ceny nieprawdopodobnej. Za koszulę białą 120 rb., za kołnierzyk 9 rb., za żoński garnitur marynarkowy trzeba zapłacić 2.000 rubli.

Kwestia mieszkaniowa przedstawia się wprost katastrofalnie. Mieszkańcy woli absolutnie niema; kto zaś pragnie osiąść w Kijowie i zająć mieszkanie prywatne, musi zapłacić „odstępnego“ 4 — 5 tysięcy rubli. Lokal trzy pokojowy kosztuje do 10 tysięcy rubli rocznie.

Od chwili zajęcia miasta przez załogę niemiecką bezpieczeństwo w Kijowie jest zupełne, to też

wyjść nie mogą na dobre Rozmaitościom i Letniemu ani dzierżawa w tym lub owym typie, ani administracja poręczająca, ani dalsze rządy Zrzeszenia, choćby wzięte pod najwyższą kontrolę ferule kontraktową, choćby pod batutą mianowanego przez zarząd miejski dyrektora, którego ingerencja, zresztą mocno platoniczna, tylko by skomplikowała i tak już wystarczająco nienormalny stan rzeczy. Rozwiązanie kwestji teatralnej (w tymczasowym zakresie Rozmaitości i Letniego) może być tylko jedno:

prorowadzenie bezpośrednio obu scen przez miasto od 1-go stycznia 1919 r., czyli z dojściem do swych terminów obu umów magistracko - zrzeszeniowych“.

Jakażby powinna być organizacja tego prowadzenia? Jakknajprostszą. Żadnych komitetów, komisji, rad.

Przedewszystkiem musiałyby być oba teatry ściśle z sobą połączone, czyli, że artyści Rozmaitości w Letnim, a Letniego w Rozmaitościach mogłyby grać w razie potrzeby. Wspólna byłaby też i administracja obu teatrów; wspólne ich wydatki natury technicznej.

Ogólny zarząd obu scen spoczywałby w rękach prezesa, powołanego na to stanowisko przez magistrat, zastępowałby go również magistracki nominat: vice-prezes. Atrybucje, prawa i przywileje prezesa byłyby identyczne z atrybucjami b. prezesa zarządu teatrów rządowych.

Również z nominacji magistrackiej stanąłby musiał przy boku prezesa: kierownik artystyczny (niećisłe zwany: literackim). Na ostatek, mianowałby też magistrat:

ruch ludności, zarówno w ciągu dnia jak i do późnego wieczora, jest niebywale ożywiony.

Kwintą i restauracja, do których uczęszczają mogą tylko bardzo zasobni w gotówkę ludzie. Poreja mięsa w restauracji kosztuje 15 rubli, butelka szampana zagranicznego — 500 rb., niemieckiego — 300 rb. Za skromny obiad w lepszej restauracji trzeba zapłacić do 20 rubli.

Aa.

Sąd nad bolszewikami.

Wspominaliśmy już o odezwie, podpisanej przez Akselroda i Suchomlinowa od mienszewików, oraz Rusanowa i Gawrońskiego w imieniu socjalistów rewolucjonistów.

Obecnie podajemy jej tekst całkowity. Streszcza się ona w żądaniu od międzynarodówki wydelegowania komisji śledczej, aby zbadała słusność zarzutów, które brzmią:

1. Czy mamy rację, skoro utrzymujemy, że panowanie bolszewickie wyrodziło się w niezaprzeczoną i najwidoczniejszą kontrrewolucję; że rząd, który osłania się dewizą „woli robotników i chłopów“, nie cofa się w rzeczywistości przed żadnym naciskiem ani represją, wymierzoną właśnie przeciwko masom robotniczym i chłopskim, stojącym u brzegu przepaści przez całą politykę władzy sowieckiej.

2. Czy mamy rację, skoro twierdzimy, że jedyną pobudką, pod której wpływem działa dzisiaj rząd bolszewicki, jest pragnienie utrzymania władzy w swoim ręku za wszelką cenę; że, aby osiągnąć ten cel, likwiduje on obecnie wszelkie zdobycze rewolucji, że ucieka się on do najsystematyczniejszego i najbardziej wyuzdanego teroru, którego ostrze zwrócone jest właśnie nie przeciwko burżuazji, lecz przeciwko szerokim warstwom proletariatu i chłopstwa, jakoteż przeciwko partjom socjalistycznym, które stanęły na czele ruchu masowego, coraz bardziej szerzącego się i czynnego; również że w interesie zachowania władzy, rząd bolszewicki utworzył specjalną armię najemną i że armia ta, postawiona w specjalnie uprzywilejowanym położeniu, korzysta z absolutnej bezkarności, aby grabić i niszczyć cały kraj; że władza ta zmieniając część mas proletariackich w pretorianów, przekupuje inne grupy robotnicze zapomocą darów i jałmużny różnego rodzaju i że polityka ta sprzeciwia się wprost prawdziwym interesom mas pracujących, a nawet hańbi cały proletarijat.

3. Czy mamy rację, skoro twierdzimy, że bolszewizm nie uczynił ani jednego pozytywnego kroku w kierunku realizmu socjalizmu i że cała jego działalność doprowadziła li tylko do całkowitego zniszczenia przemysłu, do ruiny ekonomicznej narodu, do powszechnego bezrobocia i głodu.

4. Czy mamy rację, skoro twierdzimy, że regime bolszewicki uniemożliwia nam otwarte prowadzenie naszej propagandy i organizacji, oraz legalnej walki o to, co według nas jest jedynym zbawieniem dla Rosji: o zwolnienie konstytuandy, o przywrócenie organów administracji lokalnej, jednym słowem o przejęcie władzy całkowitej przez sam lud?

5. Odwrotnie zaś, czy mają rację bolszewicy, skoro utrzymują, że wszystkie inne partie socjalistyczne rosyjskie chcą nie tak wyzłolnić masy pracujące z pod tyranji despotycznej mniejszości, ile przeprowadzić zwycięstwo kontrrewolucji, łącząc się z elementami burżuazijnymi i monarchistycznymi“?

generalnego dla obu scen administratora, wyraźny się: dyrektora finansowego.

Te trzy osobistości, prezes, kierownik artystyczny i dyrektor finansowy, tworzyłyby działający w ściśle z sobą porozumieniu triumwirat decydujący: 1) jak mają być oba teatry prowadzone, 2) jakie i jak mają być sztuki wystawiane, 3) jaki ma być skład personelu 4) do jakiej wysokości mogą sięgać wydatki przystosowane do przewidywanych dochodów.

Regulamin wewnętrzny, możliwie najprostsz i najkrótszy, normowałby i rozgraniczał zakres kompetencji każdego z członków triumwiratu rządzącego oraz niemniej ważny stosunek kierownika artystycznego do reżyserów.

Nie byłoby wykluczone: zwolnienie obu scen od podatku na rzecz miasta, a nawet przyznanie pewnej zapomogi pieniężnej — o ile by przezwyciężała w imię magistratu słuszną opinią, że teatry miejskie nie tylko nie mogą być miejskimi instytucjami dochodowymi, ale przeciwnie zasługują na — popieranie.

Zaliczamy jednak tego rodzaju... hojność do „muzyki przyszłości“. Rozmaitości i Letni mogłyby się pod racjonalnym zarządem aż nadto obejść bez subwencji. Mogłyby istnieć doskonale — o własnych siłach, dobrze opłacając artystów i personel techniczny tudzież nie skąpiąc na wystawę sztuki.

Słyszałem objękcie, że w razie prowadzenia teatrów przez miasto niezliczona ilość osób wirałaby się do tego prowadzenia. Uchyla te obawy właśnie złożenie w ręce: prezesa, kierownika artystycznego i dyrektora finansowego pełnej i bezapelacyjnej władzy w zakresie prowadzenia obu teatrów.

Powstanie w Usmaniu.

Wielka i bogata w zboże wieś dawno wyrażała niezadowolenie z aprowizacyjnej polityki rządu sowieckiego, piszą „Izwiestja“ z dn. 30 sierpnia st. st., — i ostatnio w związku ze stanowczo podjętymi środkami przez komisariat aprowizacyjny, ludność była usposobiona coraz bardziej kontrrewolucyjnie.

Z tego postanowiła skorzystać grupka aktywnych kontrrewolucjonistów.

Sądząc, że Woroneż został osłabiony skutkiem nieustannego wysyłania oddziałów na front czesko - słowacki i kozacki, t. zw. kulacy postanowili sprowokować ludność Usmanii i przy pomocy wsi okolicznych wywołać powstanie.

Dnia 30 sierpnia, w pobliżu Usmanii oddział komisji aprowizacyjnej pędził zakupione bydło.

Kulacy rozpuścili pogłoskę, że oddziały rekwizycyjne zabrały w Usmaniu bydło i pędzą go do Woroneża. Uderzono we dzwony na twroge. Zbiegli się chłopci, otoczyli pędzone bydło i odebrali, pobawiwszy kilka osób z oddziału aprowizacyjnego. Celem odebrania bydła wysłano 70 czerwonogwardzistów, których chłopci rozbroili, poczem 35 osób rozstrzelali.

Nie dość tego. Pastwiono się nad nimi w nieopisany sposób. Kulacy obcalali czerwonogwardzistom nosy, uszy, palce, wylupiali oczy, wykręcili ręce i nogi, rozbijali czaszki i, dobywając z nich mózg — rzucali go psom.

Po rozbrojeniu wspomnianego oddziału komisarz wojskowy zorganizował ekspedycję karną, złożoną z 6 rot N-go pułku, baterji i szwadronu kawalerji. Dn. 2-go września, o godz. 4 pp. ekspedycja dotarła do Usmanii, leżącego o 12 wiorst od Woroneża, gdzie na pewnej odległości od wsi została powitana ogniem karabinowym, oraz kulomiotów kontrrewolucjonistów. Nado to Usmania przyłączyła się sprowokowana ludność wsi: Rykań, Rogaczówka, Babiankowo. Siły zbuntowanych dosięgły znacznych rozmiarów.

Oddział karny, po przygotowaniu artylerijskim, otoczył wieś i rozpoczął oblężenie na całej linii.

Chłopci nie wytrzymali ataku na bagnety i zaczęli się cofać w nieładzie. Zbliżająca się noc uchroniła powstańców od ostatecznego pogromu.

Na drugi dzień z Usmanii i innych wsi zbuntowanych przyszli parlamentarjusze z propozycją poddania się. Powstanie zostało zlikwidowane. Przywódcy zostaną rozstrzelani.

Wyjaśnienie.

Niedawno temu w piśmie naszym pojawiły się wzmianki o b. naczelniku wydziału śledczego w Warszawie p. Kumatowski, w których, na podstawie mylnych informacji, w fałszywym świetle przedstawiono jego działalność. Jesteśmy w posiadaniu dowodów, że p. Kumatowski, (jak również podwładni mu funkcjonariusze), nigdy nie miał nic wspólnego ze sprawami politycznymi, i jako Polak, nigdy na szkodę polskości w żadnym kierunku nie działał. Przeciwnie, w ciągu pobytu w Rosji w ostatnich latach, zyskał sobie ogólne uznanie za pracę na polu społecznym i dobroczynnym w polskich instytucjach obywatelskich.

A wolno mi przeciw święcie wierzyć, że primo jeszcze chyba społeczeństwo nasze nie jest tak w ludzi ubogie, aby nie można było znaleźć trzech osób odpowiednich i kompetentnych na trzy wymienione wyżej stanowiska, i że secundo magistrat mając do swych własnych nominatów pełne zaufanie, nie brudziłby im w mozolnej pracy niewczesną ingerencją, od czego by i Rada miejska nieomieszkała, ręczę, powstrzymać się, zachowując, rzecz prosta, drogienny przywilej krytyki publicznej oraz prywatnych uwag.

Wszyscy trzej członkowie zarządu teatralnego nie tylko musieliby posiadać obok wystarczającej kompetencji: niespożytą energię i wzorową pracowitość; musieliby poświęcić się niepodzielnie przyjętem na siebie ciężkim i skomplikowanemu obowiązkom.

Przy tak zorganizowanym zarządzie i jeśli się udało pozyskać doń ludzi odpowiednich, — byłaby w Rozmaitościach i Letnim zachowana równowaga budżetowa, o którą tak bardzo chodzi magistratowi, tudzież byłoby zagwarantowane: dobry kierunek czyli wysoki poziom artystyczny - kulturalny oraz karność, czyli dwie rzeczy, o które chodziło już przed laty Bogusławskiemu i o które przecież chodzi i nam wszystkim, młującym gorąco a po obywatelsku każdą piłą teatralną o narodowej i społecznej, niezmiernej doniosłości.

Czesław Jankowski.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Roelnice. Dnia 9 października 1621 r. Pod Chociemem stanął traktat pokoju pomiędzy Polską a Turcją, który zakończył sławną „wojnę Chociąską“.

1779 r. Pod Savannah poległ Kazimierz Pułaski.

1809 r. W Warszawie otwarto wydział akademicki lekarski, przyłączony w r. 1817 do uniwersytetu warszawskiego.

Imieniny. Dziś Dyonizego.
Jutro Franciszka.

Stanowisko Warszawy.

W sprawie ogłoszonych w poniedziałek wiadomości urzędowych i odezwy Rady regencyjnej oraz wypływających stąd konsekwencji, prezydium magistratu odbyło posiedzenie łączne z prezydium Rady miejskiej i konwentem senjorów teje. Powzięte uchwały znajdują swój wyraz na najbliższym posiedzeniu (jutro) Rady miejskiej.

O 4,800,000 mk.

Magistrat uchwalił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem nagłym o wyznaczenie kredytu w wysokości 4,800,000 mk. na wydatki, związane ze stanem wojennym.

O tramwaje.

Jak wiadomo, prezydent policji ces. niemieckiej uzależnił rozwiązanie kontraktu tramwajowego od zbadania ksiąg przedsiębiorstwa tegoż przez miasto. Wobec tego magistrat uchwalił przystąpić do sprawdzenia stanu obecnego przedsiębiorstwa tramwajowego i wysągnąć do rozporządzenia wydziału budownictwa 20,000 mk., z kredytu na nieprzewidziane wydatki zarządu głównego, na koszty sprawdzenia ksiąg i zaangażowania rzeczoznawców.

O odłożeniu egzaminów.

Jak donosiliśmy, „Bratnia Pomoc“ studentów politechniki warszawskiej zwróciła się do senatu z prośbą o odroczenie egzaminów półdyplomowych. Omgądaj nadeszła odpowiedź senatu treścią następującą:

„W załączeniu podania „Bratniej Pomocy“ z dnia 10 września r. b. w sprawie odroczenia wrześniowego terminu zdawania egzaminów półdyplomowych, senat akademicki na posiedzeniu z dnia 25 września r. b. postanowił co następuje:

„Uznając całą wagę przytoczonych w podaniu „Bratniej Pomocy“ motywów, senat uważa, że nie może kosztem obniżenia poziomu naukowego studentów ułatwiać ukończenia politechniki osobom niedostatecznie przygotowanym, i dlatego też nie uwzględnił prośby o przedłużenie wrześniowego terminu zdawania egzaminów półdyplomowych“.

Znaczący należy, że przy powzięciu tej decyzji, senat miał na względzie między innymi ten fakt, że prawie wszyscy studenci, zgłaszający większą liczbę egzaminów, zalegli również z odrobieniem ćwiczeń i zajęć praktycznych semestru 5-go. Wobec tego nawet w razie przyznania im odroczenia terminu zdawania owych egzaminów, nie byłiby oni w możności należytego odrobienia przedmiotów, przypadających na semestr 6-ty i 7-y.

Selekcja szkolnictwa średniego.

Selekcja szkolnictwa średniego k. p. ministerjum w. r. i o. p. podaje do wiadomości interesantów, że z dniem 10 b. m. przenosi swe biura do nowego lokalu na placu Trzech Krzyży nr. 8. W tym dniu biura selekcji będą zamknięte. Dnie i godziny przyjęć są następujące: szefa selekcji i jego zastępcy — we wtorek i piątek od 12 — 2-ej, wzytaborów w poniedziałki od 12 — 2-ej, sekretarza selekcji codziennie od 12 — 1-ej.

Kancelaria jest czynna dla interesantów codziennie od 10 — 2-ej popoł., w soboty do 1-ej.

Opieka nad dzieckiem i matką.

Niesłychanie ważna sprawa opieki nad dzieckiem i matką powoła poczyniła wstępować na realne tory. Wydział opieki państwowej nad dzieckiem i matką, w zrozumieniu doniosłości sprawy, przedmował około 5 milionów marek na cel powyższy. Z sumy tej do 20 września r. b. R. G. O. otrzymała — 454,770 mk., warszawskie Tow. dobroczynności — 60,000 mk., Kolo pracy kobiet — 50,000 mk., Komitet ratowania dzieci — 211,300 mk., Tow. przytulisk niedoli dziecięcej — 10,000 mk., Tow. pom. ofiarom wojny — 10,000 mk., Tow. opieki nad niemowlętami — 20,000 mk., Tow. kolonji letnich — 75,000 mk., na jednorazowe wsparcia dla instytucji poświęconych opiece nad dziećmi i matkami, oraz na inne cele, związane z wydziałem — 283,011 mk. Razem wydano dotychczas 1,174,081 mk., pozostaje jeszcze w wydziale 3,425,919 mk. Z sumy tej wyżej wymienione instytucje i Towarzystwa przed dalem 1 stycznia 1919 r. otrzymają przyznane im, a częściowo już wypłacone subsydia. A więc Tow. kol. letnich — 15,000 mk., Tow. przytulisk niedoli dziecięcej — 30,000 mk., Tow. opieki nad niemowlętami — 100,000 mk., Tow. pomocy ofiar. wojny — 20,000 mk., warsz. Tow. dobroczynności — 120,000 mk., Kolo pracy kobiet — 100,000 mk., Kom. rat. dzieci — 888,700 mk., R. G. O. — 1,195,230 mk.

O współpracy.

Komitet kwesty ogólnokrajowej, organizowanej pod hasłem „Ratujmy jeńców Polaków“, w dniach od 13 do 20 b. m., zwraca się do naszych organizacji społecznych z prośbą o współpracę na ten godny powszechnego poparcia cel.

Szczegółowej pomocy możliwie najszerszym kółkom potrzebuje do organizacji zarządzący nale-

pek z Orlem Białym, którym ludność Warszawy ma udekorować swe okna, dającą tem dowód pamięci o polskim żołnierzu, oczekującym w niewoli powrotu do Ojczyzny. Szczytne hasło kwesty każe ufać, że nikt nie uchyli się od daniny — jeśli nie groza ofiarnego, to chętniej obywatelskiej pracy.

W tem przedświadczeniu komitet kwesty zwołuje dziś na godz. 7-mą wiecz. w gmachu R. G. O. (Jasna 32) zebranie, na które zaprasza członków i członkinie następujących zrzeszeń społecznych: Macierzy Szkolnej, Tow. wpisów szkolnych, katol. Zw. kobiet polskich, Kola pracy kobiet, Stow. prac. handlowych, związków buchalterów, Tow. Rozwoju, Stowarzyszenie kobiet pracujących umysłowo, Stow. kobiet pracujących w handlu, przemysle i biurowości, Tow. wioślarskiego, Stow. wioślarek, Związku równouprawnienia kobiet, Stow. świąt katolickich, Stow. robotników chrześc. i t. p. Szczególnie pożądanymi są przedstawiciele dalszych okolic Wielkiej Warszawy, aby w dniu jednemu poświęconym, krańce miasta mogły szarmonizować się ze śródmieściem w ofiarnym odruchu na rzecz najniebezpieczniejszych ofiar wojny — rozsiadłych po obozach jeńców-Polaków.

Nastroj w mieście.

W kołach spekulantów i peskarzy nastąpiła marstwa cisza. Niema żadnych transakcji towarowych. Natomiast zabrali się oni do hazardu w postaci zakładów na wzór amerykański, kiedy wojna się skończy. Zakłady dochodzą do sum poważnych.

Zjazd delegatów rad opiekuńczych.

Zjazd delegatów Rad opiekuńczych, działających na terenie Królestwa Polskiego, okupowanym przez władze niemieckie, odbędzie się w Warszawie w siedzibie R. G. O. (Jasna 32) w końcu b. m.

Dokładny termin zjazdu będzie ustalony w tydzień dniach. Zjazd ten jest z kolei X zjazdem przedstawicieli rad opiekuńczych prowincjonalnych w Warszawie.

Reemigracja.

Do dnia 1 września r. b. w barakach R. G. O. dla reemigrantów przy dw. Kowelskim w Warszawie zarejestrowano ogółem 68,080 osób, które przybyły z różnych miejscowości z Rosji i Ukrainy. W liczbie tej było 58,637 osób narodowości polskiej, 6,779 osób narodowości niemieckiej, 1,900 Żydów, 64 Rosjan, 43 Litwinów i 70 osób innych narodowości.

— W dniu 5 b. m. przybyły do baraków R. G. O. na dworcu Kowelskim dwa transporty uchodźców: 1) z Baranowicz 492 osoby, 2) z Siedlec 142 osoby. Ogółem 574 osoby.

— W dniu 6 b. m. przybyły 4 transporty: 1) z Wilna 85 osób, 2) z Siedlec 10 osób, 3) z Kobrań 16 os., 4) z Siedlec 36 osób. Ogółem przybyło 147 osób. Ochronkę z 17 dzieci przybyła z Morskańska skierowana do schroniska R. G. O. przy ul. Czerniakowskiej.

— W dniu 7 b. m. przybyły do baraków R. G. O. na dworcu Kowelskim transporty uchodźców: 1) z Siedlec — 138 osób, 2) z Kowna — 8 osób, 3) z Siedlec — 26 osób, 4) z Mińska — 335 osób. Ogółem przybyło 507 osób.

— Transportem z Siedlec przybyła ochronka z Saratowa złożona z 55 dzieci, które umieszczono w schronisku R. G. O. przy ul. Czerniakowskiej 131.

Nowa bursa R. G. O.

Od dnia 1 listopada r. b. powstanie nowa bursa dla 120 chłopców przy ul. Grzybowskiej nr. 43 w Warszawie.

Bursę tę urządza wydział schronisk i burs R. G. O. Nowa bursa jest przeznaczona wyłącznie dla dzieci reemigrantów. Znajdą w niej pomieszczenie przedewszystkiem chłopcy z tych schronisk R. G. O., w których daje się odczuwać przepelnienie wskutek napływu dzieci reemigrantów. Narazie w nowej burse wolnych miejsc już niema.

Gmach konserwatorium.

Na wniosek wydziału kultury magistrat postanowił przekazać sprawę administracji gmachu konserwatorium muzycznego wydziałowi administracji majątków miejskich.

W sprawie teatrów.

Wobec wzmianki, jaka ukazała się w niektórych pismach, iż p. Heller telegraficznie zażądał cofnięcia swojej oferty, magistrat prosi o wyjaśnienie, iż dotychczas nie otrzymał żadnej wiadomości, iż p. Heller staje do ogłoszonego konkursu na przejęcie teatrów w administrację poręczającą.

Emerytura teatralna.

Magistrat przyznał p. Rudolfowi Fromichowi, b. kasjerowi teatrów miejskich, zapomogę dożywotnią w wysokości 1200 mk. rocznie i uchwalił wystąpić o zatwierdzenie tego wniosku do Rady miejskiej.

Domy zarobkowe.

Na wniosek wydziału XVII magistrat postanowił przejść na rzecz miasta instytucje, pozostające pod zarządem Towarzystwa domów zarobkowych i w celu opracowania warunków przejścia powołał komisję, złożoną z przedstawicieli wydziałów II, VII i XVII, oraz radcy prawnego.

W szpitalach.

Na wniosek wydziału szpitalnego magistrat postanowił podnieść normę żywienia chorych w szpitalu dla gruźliczych w Mierni, przyznać siostrze miłosierdzia, pracującą w szpitalach miejskich, prawo pobierania dodatków drożdżnianych po 30 mk. miesięcznie, tudzież przyznać personelowi administracyjnemu i księżom kapelanom szpitalów św. Stanisława i św. Wojciecha, dodatki do pensji za pracę przy chorych zakaźnych w wysokości 25% ich płacy.

Na zelówki dla milicjantów.

Na wniosek wydziału XI magistrat postanowił wysygnować na ręce naczelnika milicji miejskiej

sumę 25,000 mk. na wydawanie zaliczek posterunkowym na zelowanie butów, z warunkiem potrącenia ich do 31 grudnia r. b.

Segregacja rejentów.

Władze sądowe zakończyły kwestię nominacji rejentów i podziału ich na hipotecznych i niehipotecznych.

Przy wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie mianowani są notariuszami pp.: Błotnicki, Bierzyński, Hulaniński, Kosiński, Kowalski, Landau, Puchalski, Rzepcecki, Rudnicki, Słeszynski, Sobolewski, Stabrowski, Wasutyński, Zborowski, Zabiński, Borkowski, Bar, Paszkowski, Okołowicz, Gawęcki, Wyganowski, Chomenko, Dylewski, Dowbor-Muśnicki.

Rejentami przy wydziałach hipotecznych sądu pokoju mianowani zostali pp.: Biliński, Cybulski, Dąbrowski, Hettlinger, Rafalski, Szymański, Koszko, Kostecki, Olszewski, Tyborowski i Dobrowski.

Filja domu podrzutków.

Magistrat uchwalił urządzić w folwarku Kręcki, należącym do domu wychowawczego imienia księdza Baudouina oddział tego domu i polecił wydziałowi, łącząc z sekcją majątków fundacyjnych, opracowanie kosztorysu na urządzenie tego oddziału.

Przeciwno „czarnej giełdzie“.

Znaczna liczba członków zgromadzenia giełdowego zawiadomiła Komitet giełdowy, iż od dłuższego czasu odbywają się w kawiarni „Bristol“ w godzinach wieczornych zebrania tak zwanej czarnej giełdy, na której dokonywują się bardzo znaczne i niemal wyłącznie spekulacyjne obroty walutowe przy udziale niektórych członków Giełdy, osób prywatnych z Warszawy i przyjezdnych z prowincji. Transakcje te, usuwające się z pod wszelkiej kontroli i znajdujące nawet echo w prasie, wprowadzają w błąd publiczność, która sądzi, że zebrania owe mają charakter urzędowy.

Z uwagi więc na odmienne przepisy ogólne i na obowiązujące rozporządzenia walutowe wyżej powołani członkowie zgromadzenia giełdowego prosili komitet o wyjednanie odpowiednich zarządzeń dla położenia tamy zebaniom kawiarnianym.

Na skutek tego podania komitet giełdowy zwołał naradę przedstawicieli instytucji i firm bankowych oraz kantorów w wymiaru, celem rozpatrzenia tej sprawy. Obecni na naradzie doszli do wniosku, że zachodzi konieczność zawiadomienia p. naczelnika milicji miejskiej o zebraniach „czarnej giełdy“ i zwrócenia uwagi członków zgromadzenia giełdowego na niewłaściwość przyjmowania udziału w tych zebraniach, obniżających powagę instytucji giełdowej. Przypomniano także, iż niektóre giełdy zagraniczne wykluczają z zebrania giełdowych osoby, uczestniczące w zebraniach giełd pokątnych.

Komitet giełdowy, uznając słuszność stanowiska zajętego przez przedstawicieli świata bankowego, postanowił wystąpić do p. naczelnika milicji miejskiej z odpowiednim przedstawieniem, a jednocześnie zwraca się do pp. członków zgromadzenia giełdowego z usilną prośbą, aby w imię godności swego zawodu i instytucji giełdy warszawskiej nie braли udziału w takich zebraniach.

O relegowaniu.

Swojego czasu senat akademicki usunął z politechniki 6 studentów Żydów za wykroczenia przeciw dyscyplinie.

Relegowani zwrócili się z apelacją do ministra oświaty, wskutek czego zniesiono wyrok co do 4-ch Usunęci zaś zostali ostatecznie studenci Zabłudowski i Knaster.

Uchodźcy z Pińska.

W gmachu żydowskiej szkoły rolniczej, pod Warszawą, w Czestoniowie, przebywa dotąd 159 uchodźców z Pińska, wskutek czego, jak zaznacza prasa żydowska, zarząd szkoły nie może rozpocząć wykładów.

O odroczenie wyborów.

W kołach asymilatorskich rozszala się pogłoska, że asymilatorzy rozpoczęli starania o odroczenie terminu wyborów do zarządu warszawskiej gminy żydowskiej, które mają się rozpocząć d. 14 b. m. Starający się o droczenie powołują się na obecną sytuację polityczną, niesprzyjającą wyborom.

O przytułek położniczy.

Przytułek położniczy na Pradze znajduje się w domu wynajętym i pod wszelkimi względami nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Wogóle zakłady takie wymagają specjalnych gmachów, aby zadość uczynić zadaniom pomocy położniczej.

Wychodząc z tego założenia, delegacja szpitalnicza uchwaliła zwrócić się do rady miejskiej z wnioskiem o wyznaczenie kredytu na budowę gmachu na przytułek położniczy na Pradze, lub gruntownego przebudowania lokalu wynajętego na podobny cel. Zarząd to nastąpi uchwalono obecny przytułek od 1 kwietnia 1919 r. związać i od tejże daty utworzyć zakład położniczy przy oddziale ginekologicznym w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze, obliczony na 10 — 12 łóżek.

Normowanie dostawy chleba.

Począwszy od dnia 12 b. m., od nowego okresu składnicze chlebowe składac będą w komisariatach m. m. codziennie raporty o sprzedaży chleba. Skosowanie do tych raportów biuro rozdziału chleba normować będzie dostawę do poszczególnych składnic.

Węgiel.

Wydział zaopatrywania miasta otrzymuje normalnie węgiel z mniejszych kopalin odkrywkowych. Miejskie składy opałowe zaopatrzone są w

dostateczną ilość węgla i kupony realizują normalnie.

Realizowanie paszportów ziemniaczanych.

Realizowanie paszportów ziemniaczanych przez wydział zaopatrywania rozpoczęło się w poniedziałek, w pokoju nr. 13 (Rymarska nr. 3, parter). Jednocześnie przedstawiciel przydzium policji wydaje także zezwolenia na wóz ziemniaków o sobom posiadającym prawo wywozu. Ruch naogół jest dość znaczny.

Paszporty ziemniaczane.

Biura okręgowe podziału kart wydały dotychczas 15,000 paszportów ziemniaczanych. Przeciętnie dziennie w 26 biurach odbiera paszporty około 20,000 osób. Jest to naogół cyfra stosunkowo mała. Przypominamy, że wydawanie paszportów odbywać się będzie tylko do dnia 19 b. m. włącznie.

Biura okręgowe czynne są obecnie bez przerwy obywatelowej do 6 i pół wieczorem. Dla odbiorców paszportów przeznaczone są godziny od 4 i pół do 6 i pół, interesanci zakładani są również w godzinach wcześniejszych, o ile nie zajęte są zwykłą pracą.

Europa w obrazach.

W nadchodzącą niedzielę, 13-go października, o godz. 8-jej wiecz. w Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedm. 66, prof. W. Trojanowski wygłosi bogato ilustrowany przezroczami odczyt, poświęcony pięknu Francji i Paryża. Począwszy od olbrzymich tajemniczych kamieni Druidów, których znaczenie symboliczne prelegent wyjaśni, słuchacze usłyszą to, co jest najwspanialszą chwałą Francji: jej przepięknie skazy gotyckie, pełne skarbów sztuki średniowiecznej, a także zamki królewskie z doby Renesansu, z ich urządzeniem wytwornym, oraz pałace Wersalu i Trianonu na tle przepychu parków i fontann, wieńczone chstą królowej Marii Antoniny, czyli to, co stworzyła potęga genjuszka, albo co kaprys chwili w siebie wyłonił.

Bilety do nabycia w Muzeum.

Przyjaciele pokoju.

W związku z obecną dziejową chwilą dla narodu polskiego, polskie stowarzyszenie przyjaciół pokoju zwołuje na 19 b. m. w gmachu tow. higienicznego ogólne zebranie swych członków i zaproszonych gości, na którym, oprócz spraw zwykłych, możebne jest poruszenie spraw dawnej historycznej.

Ze Stow. kobiet pracujących.

W dniu 9 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne członkini Stowarzyszenia kobiet polskich pracujących w handlu, przemysle i biurowości.

W Związku szweców.

Szwecy warszawscy, zorganizowani w Związku właścicieli pracowni obuwniczych jednocześnie z odrodzeniem kraju chcą wznowić piękną tradycję, kiedy to obuwie polskie cieszyło się dobre zasłużoną sławą na rynkach handlowych nie tylko Europy wschodniej, lecz i szczytów od morza Kaspijskiego aż po ocean Spokojny. Rzetelne uznanie utraciło ono, gdy obcy przybysze, nie wspólnie z rzemieślniczym szwakiem niemający, uchwycili w swoje zachłanne ręce cały handel obuwiem na eksport i dorobiwszy się miljonów, zdyskredytowali wyrób warszawski.

Na wczorajszym posiedzeniu w Związku sprawa ta była wszechstronnie rozpatrywana. Nie chodzi tu o natychmiastowe uruchomienie fabryk i warsztatów na eksport, gdyż czas i warunki ekonomiczne w tej chwili niepotemne, lecz chodzi tu o przygotowanie gruntu, aby nie dał się uprzędzić po skończonej wojnie obcym kapitałom i obcym przybyszom.

Dyskusja przeciągnęła się bardzo długo. Przemawiali pp.: inicjator projektu Ujazdowski, radny święcki, Ciszewski, Adw. Wiśniewski, Banaszczuk i Dobrzyński po kilka razy.

Obrodam przewodniczył p. Ciszewski.

Dla Tow. przeciwgruźliczego.

Na wniosek wydziału zdrowia publicznego magistrat uchwalił wysygnować polskiemu Tow. przeciwgruźliczemu sumę 11,000 mk. tytułem subwencji za pierwsze półrocze r. b.

Podwyżka plac.

Magistrat uchwalił powiększyć samitarjuszkom kontroli otoczenia chorych zakaźnych wynagrodzenie do mk. 9,50 dziennie każdej, poczynając od 1 października.

Litografia miejska.

Magistrat uchwalił wypożyczyć warszawskiej szkole sztuk pięknych urządzenie do litografii z drukarni miejskich, z warunkiem zwrotu na każde żądanie, oraz odpowiedzialności za ewentualne uszkodzenie.

Sieroca dola.

W okolicach placu Wareckiego wędował się mały oberwany, wychudy chłopiec, 16-letni sierota bezdomny, Jan Sielski, którym nikt nie chciał się zaopiekować.

Prosił o jalmuznę nie umiał, więc żywił się odpadkami, które wygryzował ze śmieciaków.

Uprzykrzywszy sobie takie życie, sierota postanowił odebrać je sobie. W tym celu zdobywszy w jakiś sposób buteleczkę jodyny, wczoraj o godzinie 3 popołudniu wypił jej zawartość i upadł przed domem nr. 3 przy ul. Złotej.

Młodociane go samobójce odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala Dzieciątka Jezus.

Odebrany łup.

W ubiegłą sobotę w nocy, ze składu Izzydora Szejnwidza przy ul. Kaliskiej nr. 1, skradziono 12 worków kawy, wartości 32,000 marek. Dla zmniejszenia śladów, złodzieje rozsykali kawę po ulicy w przeciwnym kierunku, niż ją faktycznie przewieźli.

Fortel ten jednak nie udał się złodziejom, gdyż prowadzący dochodzenie wywiadowca II sekcji biura naczelnego m. m. p. Gawroński, odrzuć odgadł symulację i poszedł w przeciwnym kierunku za prawdziwym śladem. Wreszcie przed wysokim parkanem, okalającym posesję nr. 15 przy ul. Węgielskiej, ślad zupełnie zaginał.

Obejrzawszy dokładnie parkan, p. Gawroński zauważył, że dwie deski jego były świeżo oderwane i następnie przybite nowymi gwoździami. Wobec tego dokonano w całej tej posesji rewizji i w jednym z pustych mieszkań znalaziono cały skradziony łup.

Kto popełnił tę kradzież, narazie jeszcze nie ustalono.

Gorzelnia bez właściciela. Wczoraj w domu nr. 6 przy ul. Skórcznej milicjanci wykryli gorzelnię potajemną, lecz ustalili do kogo ona należy nie zdołali. Właściciel tej gorzelni był na tyle przeczorny, że kiedy do jego „przedsiębiorstwa“ zapukała milicja, czmychnął innym wyjściem. Właściciel domu, wynajmując lokal, wcale nie interesował się komu go wynajmuje.

Przy myciu okien. Wczoraj z okna 2-go piętra domu nr. 41 przy ul. Mokotowskiej wypadła na bruk 60-letnia posługaczka, Józefa Rybicka. Ofiarę wypadku, w stanie ciężkim, Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Rocha.

Judaszowe pocałunki.

Ciężką jest, zaiste, służba naszych stróżów bezpieczeństwa, tem cięższą, ile, że nie zawsze mają do czynienia tylko ze zbirami o typowych obliczach karników i zylastych rękach, stworzonych do dźwigania łańcuchów i... łupu.

W Warszawie, gdzie kradzieże, nie mówiąc o innych kategoriach przestępstw, są na porządku dziennym, spotkać można nietylko złodziei, lecz i złodziejki i to

piękne śłodziejki...

A że uroda złodziejek jest niebezpieczna, doświadczył tego na sobie milicjant 18-go komisariatu, Władysław Zarębski, któremu polecono odprowadzić do wydziału kryminalnego Zofię Pawłowską i Mariannę Kozłowską, oskarżone o kradzież obuwiwa.

Dowody rzeczowe

w postaci zawiniątka z butami, wartości przeszło 1000 mk. nosia jedna z nich.

Gdy znaleziono się na szosie Petersburskiej, nieobarczona palunkiem złodziejka

ruszyła się na szyję

Zarębskiemu i poczęła obspychać go pocałunkami.

Nim się biedak zorjentował w sytuacji, towarzysza „sentymentalnie“ usposobionej kobiety poczęła uciekać z dźwiganą przez się paczką. Uwolnił się więc Zarębski siłą z namiętych uścisków i pogonił za uciekającą.

Alisci alkozystrala z tego

śłodziejka z temperamentem

i poszła w ślady towarzyszki.

W rezultacie pozostały Zarębskiemu

miłe wspomnienia

pięszczoł, których zapewne nie pozardroszczą mu jednak koleżdy.

Teatr i widowiska.

W Argusie.

Argusowe przedstawienia trwają równo dzień-więdziesiąt minut. Czternaście numerów na tle świeżo sprawionej niebieskiej draperji, — albo gdy idzie po estradzie lamie, na tle dekoracji wystawiającej jakąś okrutnie szmaragdową rzekę, tocząca się gdzieś, hen, — w nieskończoność.

Z czternastu numerów wczorajszej premjery myślałby kto może, że „palną pierwszeństwa“ wdo-był występ Gierasińskiego? Przypuszczaliby kto może, że „Arskajac humorem, wysunął się na plan pierwsz.“ p. H. Domański? Albo, że „salwy oklasków“ towarzyszyły produkcjom tanecznym pp. Nowickich? Lub, że p. Szczesna „przeszła samą siebie“?

Jesteście państwo o sto mil. Perła wczorajszej premjery była piosnka Krogulca - Orłowskiego „Ura Warszawo!“, wymierzająca zasłużoną sprawiedliwość istic potwornemu wracaniu do Warszawy rosyjskich „działaczów“, pod których aż nado pamiętami rządami „opiekunczemi“ musieliśmy tu trwać bezsilni, pomiewierani, ograbieni. P. Mochowskiemu, intepretującego ciętą piosnkę ze zwykłą brawurą, zasypano oklaskami.

Mabo co luccniejszem, niż po historii o Macdu, któremu dano... figę z makdem, zaśpiewanej wybornie przez p. Lina.

P. Gierasiński robił nam tym razem „maszgo pocziwego kmiotka“, zaznajomędo niezco przycydo na warszawskim bruku. P. Ratold, śpiewający od pewnego czasu coraz melancholijniejsze piosenki, niebył wczoraj weselszym. P. Domański uczesnym „Antosiem politykiem“ szczerze ubawił, a p. Warszawska stylumym walcem „il baccio“ Arditti'ego przypomniała nam bajeczne triumfy... Adeliny Pat-ti.

Z Opery.

Dziś „Tannhäuser“ w zespole znakomitym z dyc. Korolewicz-Waydow, Kunecwiczówną, Dygasem, Brzezinińskim, Ostrowskim, Munclingrem.

Jubro stale zapelniająca widowiska „Aida“ u doskonałymi wykonawcami pp. Polińską-Lewicką, Leską, Gruszczynskim, Ostrowskim, Rechtelbenem i Munclingrem.

W piątek pierwszy raz w sezonie bieżącym ukaże się świetna, piękna pełnych melodj opera Offenbacha „Opowieści Hofmana“ w nowej obsadzie wybornej. Tworzą ją: pamięć Mokrzycka (Antosia), Zabiello (Ialka), Kunecwiczówna (Olimpia), Dygas (Hofman), Leska (Nikitas), Munclingr, Mosoczy, Morlacchi, Zopolh. Kapelmistrz Mazurkić-wicz.

Teatr Rozmaitości.

Dziś po raz ostatni „Konstytucja“, sztuka B. Goczyńskiego, która w sezonie ubiegłym zdoby-

la rekord pod względem ilości przedstawień. W wykonaniu udział biorą pp. Szylling, Bogusławska, Mysłakowska, Rolańska, Weryho oraz pp. Freckiel, Węgrzyn, Bednarczyk, Różycki, Skarżyński i inni.

Jutro po raz ostatni „Carewicz”, dramat dworski G. Zapolskiej z pp. Szylling, Węgrzynem i Kotarbińską w rolach głównych.

Od piątku wchodzi na repertuar teatru Rozmaitości sztuka Tadeusza Frenkla (syna znakomitego naszego artysty) p. t. „Grzech Napoleona”. Próby z tej nowości pod kierunkiem reżysera J. Śliwickiego dobiegają końca. W wykonaniu biorze udział cały zespół męski. Główne role spoczywają w rękach pp. Szylling, Węgrzyn, Rolańska i Frenkla. Sądząc z ruchu przy obliczeniu kasy zamawień, nowość ta wzbudziła duże zainteresowanie.

Teatr Nowości

P. Wiktorja Kawecka rozpoczyna dzisiaj występ gościnny odwołaniem postaci tytułowej w „Krysi Leśniczance”. Na ten pierwszy występ wszystkie bilety są sprzedane.

Na jutrzejszy występ w tejże samej „Krysi” popyt w kasie zamawiań na bilety niewysoki.

Teatr Letni

rozpoczął drugi dziesiątek przedstawień krotokwiłki „Piorunem”.

W próbach „Ja tu rządzą”, oryginalna farsa p. Wincenza Rapackiego (syna) z p. Fertnerem w roli głównej.

Teatr Praski

w dalszym ciągu gra wodewil Z. Przybylskiego „Szukajcie dziecka”, urozmaicony śpiewami i tańcami.

W próbach dramat G. Zapolskiej „Sybir”.

Teatr im. Staszica

Dzisiaj po raz ostatni „Wesele Fonsia”. Jutro premiera „Dla świętej ziemi”, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami.

„Czarny kot”

Dzisiaj ostatni dzień programu nr. IV, w którym zbierają brawa pp. J. Bielska i Rapacki w operetce „Ignas i Fryne” oraz cały zespół w popisach solowych z pp. Bańkowską, Sirońską, K. Tomem i Wundheimem na czele.

Jutro premiera programu nr. V, z operetką W. Rapackiego p. t. „Andzia” — na czele.

Teatr „Mira”

Dzisiaj program złożony ze sketchów „Pasowa sukienka” Szer-Szenia, „Noc posłubna” Mira z muzyką Boczkowskiego, oraz numerów solowych, w wykonaniu pp. Orwidowej, St. Clair, Madziarówny, Szymańskiej, Braumanówny, Ursteina, Gaszickiego, Hamusza, Rydzewskiego, Mossakowskiego i Blanka.

Z Filharmonji

W nadchodzący piątek w Filharmonji pierwszy wielki abonamentowy koncert symfoniczny (1-szy z cyklu litera A). Solistą będzie jeden z najwybitniejszych pianistów polskich, Józef Śliwicki.

Dyreguje Z. Birnbaum.

Z sali Hermana i Grossmana

Dzisiaj o godz. 8-jej wiecz. w sali kameralnej Hermana i Grossmana wystąpi pianistka lwowska, p. Helena Ottawowa i wykona bogaty program, złożony z arcydzieł literatury fortepianowej.

Ostatni wieczór Wandy Siemaszkowej

W sobotę dnia 12-go b. m. p. Wanda Siemaszkowa pożegna publiczność warszawską w sali Hermana i Grossmana wieczorem poezji polskiej.

Chór reemigracyjny

Na odbytem w dniu 2 b. m. zebraniu, przybyłych już b. członków i członków zorganizowanego na emigracji chóru polskiego w Moskwie postanowiono na bruku warszawskim kontynuować pracę chóru pod kierunkiem prof. Wacława Lachmana.

Lekcje, jak również zapisy nowych kandydatów będą się odbywały co środę od godziny 8½ wieczorem w lokalu sekcji muzyki zbiorowej przy Tow. muzycznym, ul. Stenkiwiczowa, róg Jasnej (gm. Filharmonji).

Komitet chóru prosi o jaknajliczniejsze ponowne zapisywanie się wszystkich b. uczestników chóru polskiego w Moskwie.

Za granicą

Cenzura teatralna monachijska zdecydowała się pozwolić na wystawienie w tamtejszym Schauspielhausie zabronionej sztuki Reinharda Goeringa „Seeschlacht” (Bitwa morska), granicę już w Berlinie. Talentu Goeringowi nie braknie, ale „Bitwa morska” nie wywarła w Monachjum spodziewanego wrażenia.

Jednocześnie wystawiono w stolicy Bawarii głośną sztukę Jerzego Kaisera „Die Bürger von Calais”. Refleksyjny jej charakter nie trafił do gustu publiczności monachijskiej.

W Strassburgu doznała bardzo gorącego przyjęcia komedia historyczna Waltera Harlena „Die vorsichtige Jungfrau” (Ostrożna dziewczyna). Rzecz rozgrywa się w wiekach średnich podczas budowania słynnej katedry strasburskiej.

Rita Sacchetto, słynna tańczycielka, występuje obecnie w Wiedniu wespół z dwiema swymi uczenicami. Jedna z nich nosi nazwisko polskie: W. Kończyska.

Dzisiaj i jutro w teatrach

Teatr Wielki. Dzisiaj „Tannhäuser”, jutro „Aida” (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj „Konstytucja”, jutro „Carewicz” (g. 7.30).

Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Piorunem” (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dzisiaj i jutro „Krysi Leśniczanka” (g. 7.30).

Teatr Polski. Dzisiaj i jutro „Cyryliak sewiński” (g. 7.30).

Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Niewierna” Bracco (g. 7.30).

Teatr Powszechny. Dzisiaj i jutro „Pospolite ruszenie” (g. 7.50).

Teatr Staszica. Dzisiaj „Wesele Fonsia”, jutro „Dla świętej ziemi” (g. 7.30).

Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Szukajcie dziecka” (g. 7.30).

Wiadomości literacko-artystyczne.

Reinhardta kijowska wyprawa.

Władze wojskowe niemieckie, rezydujące w Kijowie, zaproponowały Reinhardtowi danie w stolicy Ukrainy w grudniu b. r. 30 przedstawień. Zjechałaby cała trupa zorganizowana przez Reinhardta. Graniczy wyłącznie sztuki autorów niemieckich.

Reinhardt zgodził się. Rokowania szczegółowe w toku.

Jerzy Simmel.

Umarł w Strassburgu, gdzie od lat kilku był profesorem uniwersyteckim, w 61 roku życia, filozof Jerzy Simmel. Był to umysł świetny i talent pisarski pierwszorzędny. Wywarł spory wpływ nie tylko na młodzież akademicką (wykładał przez czas dłuższy filozofię na wspeczchnicy berlińskiej) ale i na szerokie kręgi społeczeństwa. Z licznych jego prac jako to „Einführung in die Moralwissenschaft”, „Soziologie”, „Probleme der Geschichtsphilosophie”, wykłady o Göthem, Kancie, Nietzschem, Schopenhauerze etc., mamy jedynie przyswojoną piśmiennictwu naszemu przez L. Belmonta „Filozofię pieniądza”.

Szkola w Hellerau.

Nowa szkoła dla rytmiki stosowanej rozwija się w Hellerau pomyślnie. Z dniem 7-go września wstąpiła w trzeci rok szkolny. Podczas roku ubiegłego, z 1917 na 1918-ty, kształciło się ogółem w szkole uczniów i uczennic 256, z których wielu Polaków.

Podczas najchłodniejszych miesięcy zimowych szkoła będzie zamknięta — z racji panującego w całej Szwajcarii braku węgla. Nauczyciele i nauczycielki jadają na ten czas do Monachjum i będą tam prowadzić wykłady prywatne.

Nr. 6000.

Znanego włoskiego wydawnictwa „Biblioteca Reclama” ukazał się świeżo tomik sześćdziesiąty. Stanowi go zbiorek nowel Sudermanna.

Z sądów.

Echa pożaru składów Kochanowicza.

Liczni klienci kantoru przewozowego „B. Kochanowicz i S-ka”, jako bardzo poszkodowani, w dalszym ciągu czynią starania o zabezpieczenie na nieruchomościach Kochanowicza strat poniesionych skutkiem pożaru i malwersacji właścicieli.

Wczoraj właśnie wydział handlowy k. p. sądu okręgowego rozważał dwa podania w tej materji.

P. A. Sojka żąda zabezpieczenia w sumie 100,000 mk i p. Józef Koczakowski, b. adjunkt-sekretarz b. rosyjskiego kurkułu, dobrze znany mieszkańcom Warszawy z 12-go cyrkułu, który tylko co wrócił z pielki moskiewskiej do spokojnej Warszawy, — wystąpił o zabezpieczenie swoich „dobr”, ułokowanych w różnych cenach bardzo przedmiotach u Kochanowiczów — na sumę ówczesną miliona marek.

Charakterystycznym jest to, że p. Koczakowski prosił jednocześnie sąd o przyznanie mu „prawa ubóstwa”, to jest by mu umożliwić prowadzenie sprawy... za darmo.

Sąd jednak na razie nie uwzględnił tej prośby, uznając, że wydane mu przez milicję świadectwo, nie jest wystarczające.

Sprawa p. Starzeńskiej.

Na d. 11 b. m. wyznaczona została w sądzie najwyższym do rozpoznania skarga adw. przys. Ethingera (syna) pełnomocnika pp. Kikolorówny i Zacharkiewiczówny, w sprawie z małż. Starzeńskimi, oskarżonymi o znieważenie.

W sprawie tej, jak wiadomo, sąd pokoju umiarkował p. Starzeńską, męża zaś jej skazał, za pobicie, też zawiesił wykonanie wyroku; gdy zaś oskarżycielki zwróciły się ze skargą do wydziału odwoławczego, ten uznał, że małż. Starzeńskim zarzucić można jedynie zakłócenie spokoju publicznego, skarga zaś o zebicie wszczęta została nieprawidłowo; w konkluzji wydział odwoławczy umorzył dochodzenie przeciwko pp. Starzeńskim ze skargi pp. Kikolorówny i Zacharkiewiczówny.

Kasacja uzasadnia tęż, że skarga wytoczona została na drodze właściwej i że dochodzenie przeciwko pp. Starzeńskim umorzono zostało nieprawidłowo.

Niemiejowski contra Fabiani.

Podana przez p. Andrzeja Niemiejowskiego skarga apelacyjna na wyrok, skazujący go na tydzień aresztu z art. omawiające branzakoje sprzedaży ziemi, dokonywane przez p. Celsa Fabianiego, rozpoznawana będzie przez k. p. sąd apelacyjny w Warszawie w d. 26 b. m.

O 20,000 mk. honorarium adwokackiego.

K. p. sąd okręgowy, w wydziale cywilnym rozwałcz wczoraj, przy ogólnem zaciekawieniu — sprawę z powództwa adw. przys. Michała Siemiardkiego, przeciwko długoleśniej klientce jego pannie Annie Łabęckiej, o 20,000 mk. tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie działów spadkowych w naturze.

Po śmierci ojca p. Łabęckiej pozostał olbrzymi spadek w postaci majątku Okęcin, ocenionego na 4 miliony 200,000 mk., z którego na udział p. Ł. przypadło 1 milion 400,000 mk.

Już w czasie rozpoczęcia układow co do wysokości wynagrodzenia adwokackiego za przeprowadzenie kosztownym własnym działem, wynikło nieporozumienie, spędogowane jeszcze i tem, że Ł. okazałszy pewną nieufność, zwrócił się do swych krewnych hr. Lubieńskiego i bar. Bispinga, by przedstawił im wygórowane, zdaniem jej, żądania obrońcy.

Obrażony już wtedy na klientkę swą adw. S. zażądał od niej pisemnego zobowiązania, którego mocą Ł. miała wypłacić 6% od sumy netto, jaka przypadła na udział jej ze spadku.

Podczas prowadzenia jednak działów i po dokonaniu już przez adw. S. całego szeregu różnorodnych a bardzo uciążliwych czynności, związanych z licznymi wyjazdami, konferencjami, ponia-

rami i t. p., p. Łabęcka znów, niezadowolona z działań obrońcy swego, cofnęła mu plenipotencję odejmując mu tym sposobem możliwość dalszego zajmowania się sprawą spadkową.

Na wczorajszym posiedzeniu powództwo w imieniu adw. S. popierał adw. przys. Szczepański, dowodząc między innymi, że aczkolwiek powód, w myśl wydanego przez S. zobowiązania pisemnego, miałby zupełne prawo upomnieć się o całkowite wynagrodzenie umówione (wraz z karą wadliwą), wynoszące z sumy 1 miliona 400,000 mk. — około 80,000 marek, niemniej ponieważ wszystkich czynności nie dane mu było dokonać i dla uniknięcia wszelkich zarzutów wyszukał i t. p. ogranicza powództwo do 20,000 mk. za trudy, które w razie jakichś wątpliwości mogą być udowodnione przez świadków.

Nie mogąc tu przytoczyć bardzo obszernych obustronnych wywodów zaznaczamy, że strona przeciwna przez adw. przys. L. Domańskiego, dowodziła zupełnej niesłuszności powództwa, ostatecznie jednak dobrowolnie zaofiarowała 10,000 mk.

Decyzja w tej sprawie ma być ogłoszona dzisiaj.

Kradzież 200.000 rb. przy ul. Ogrodowej.

Dzisiaj k. p. sąd okręgowy pod przew. sędziego Bonisławskiego przystępuje do rozpoznania sprawy, powstałej na tle kradzieży około 200,000 rb. z mieszkania Berysza Lindnera przy ul. Ogrodowej w Warszawie.

W charakterze oskarżonych przed sądem stało 9 osób; świadków powołano około 100-u. Sprawa trwać będzie 3—4 dni.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 8 października.

Pomiędzy Cambrais a St. Quentin oraz nad Mozą wywiązały się nowe ciężkie walki.

Na południe od Cambrais oraz na północ od St. Quentin atak nieprzyjacielski został odparty.

W centrum frontu bojowego nieprzyjacieli zyskał na terenie; pod wieczór staliśmy tutaj w walce na szachod od Rohain oraz wzdłuż dróg, prowadzących z Rohain do Cambrais i do St. Quentin.

W Szampanji i nad Mozą ataki nieprzyjaciela rozchwiał się.

Nowy rząd niemiecki.

Berlin, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

„Reichsanzeiger” ogłasza:

Cesarz raczył najmłodszej zwońić z urzędu sekretarza stanu do spraw zagranicznych rzeczywistego radcę tajnego v. Hintzego na własną prośbę, mianować sekretarza stanu państwowego urzędu kolonialnego rzeczywistego radcę tajnego dr. Solffa sekretarzem stanu spraw zagranicznych z pozostawieniem go na dotychczasowym stanowisku i z powierzeniem mu zastępstwa kanclerza Rzeszy w kwestiach, wchodzących w zakres działań urzędu spraw zagranicznych podług prawa z dn. 17-go marca 1878,

powierzyć członkowi parlamentu tajnemu rady sprawiedliwości Trimbornowi prowadzenie interesów sekretarza stanu spraw wewnętrznych,

członkowi parlamentu Bauerowi — prowadzenie spraw państwowego urzędu pracy, członkowi parlamentu królewsko-wirtemberskiemu dyrektorowi sądu krajowego Gröberowi, wiceprezydentowi parlamentu Scheidemannowi i członkowi parlamentu Erzbergerowi prowadzenie spraw sekretariatu stanu, podług bliższego określenia kanclerza Rzeszy.

W Macedonji.

Berlin, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

W sprawie sytuacji wojennej w Macedonji dowiadujemy się, że Francuzi zatrzymali się w okolicy Ueskibu.

Serbowie nacierają jeszcze gwałtownie w okręgu Wranje i odepchnęli tutaj ku północy b. słabe oddziały austriackie.

Zachodniej granicy bułgarskiej wojska koalycji, zdaje się, nie przekraczają.

W kierunku wschodnim dywizje angielskie i greckie rozpoczęły marsz poprzez Dramę.

Na wschodnim brzegu Maricy koncentrują się wojska okupacyjne, pomiędzy nimi również Niemcy.

Dymisja Waldowa.

Berlin, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa dowiaduje się, że sekretarz stanu wojennego urzędu aprowizacyjnego v. Waldow wniósł prośbę o dymisję. Decyzja dotąd nie została jeszcze powzięta.

Nekrologja.

Jan Cezary Cydzik, lat 28, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo 9 b. m. o godz. 10 zrana w kościele św. Florjana, eksportacja na Powązki o godz. 3 popoł.

Teofil Łukomski, lat 66, zmarł 6 b. m. Nabożeństwo 9 b. m. w kościele na Woli o godz. 9 zrana, eksportacja tamże o godz. 2 popoł.

Władysław Tarczyński, lat 78, zmarł 7 b. m.

Z Wierzbickich-Kozłowskich Wanda Gorzechowska, lat 24, zmarła 1 b. m. Pochowana w Łęgu 4 b. m.

Zygmunt Słomski, lat 50, zmarł 6 b. m. Nabożeństwo dzisiaj w kościele św. Krzyża o godz. 10½ zrana, eksportacja na Powązki o godz. 3-jej popoł.

Juljusz Bartmański, lat 49, zmarł 6 b. m. Nabożeństwo dzisiaj o godz. 10½ zrana w kościele św. Augustyna.

Leonard Jęfremoff, lat 22, zmarł 5 b. m. w Rostowie nad Donem. Nabożeństwo jutro o godz. 10-jej zrana w kościele po-karmelickim.

Zebrańia. Dzisiaj odbędą się następujące zebrańia:

O godz. 8-jej wiecz. odbędzie się zebrańie miesięczne członkini Stow. kobiet polskich pracujących w handlu, przemysle i biurowości.

Zebrańie członkini wszystkich oddziałów parafjalnych katolickiego Związku kobiet polskich. Początek zebrańia o godz. 5½ popoł.

Robotnicy przeciw pokojowi.

Rotterdam, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

Według doniesień Biura Reutersa komitet wykonawczy związku robotników angielskich powziął jednomyślnie uchwałę następującą: Związek robotników angielskich zwraca uwagę narodu angielskiego na podstępny i niebezpieczną grę słów propozycji pokojowej kanclerza niemieckiego.

Ponieważ sądzimy, że obrzucenie większość ludu w krajach koalicyjnych stanowczo jest zdania, że nie może być mowy o rokowaniach pokojowych dopóki Niemcy i sprzymierzeńcy ich nie opuszczą zajmowanych przez siebie terytoriów, domagamy się, ażeby o pokoju wogóle nie mówiono, chyba pod takimi tylko warunkami, jakie narzucone zostały Bułgarij.

„Hiszpanka”

Królewice, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

W celu zapobieżenia możliwemu rozszerzeniu się choroby hiszpańskiej, która tym razem występuje znacznie groźniej, niż w lecie, nadprezydent zarządził przedłużenie ferij we wszystkich szkołach królewieckich mniej więcej do 21-go b. m.

Wiedeń, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

Zgodnie z uchwałą dolno-austriackiej Rady sanitarnej, zarządzona została zamknięcie wszystkich szkół w Wiedniu, choroba hiszpańska bowiem zwiększa się z dniem każdym.

Lekarze wiedeńscy przypisują liczne wyniki śmiertelne skutkiem zapalenia płuc, towarzyszącego chorobie hiszpańskiej, brakowi wapna na potrawach dzisiejszych.

Berlin, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

W Berlinie i okolicy zaszły liczne nowe wypadki choroby hiszpańskiej, które jednak dotąd nie mają charakteru epidemji.

Cholera w Berlinie.

Berlin, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

W Berlinie stwierdzono do dnia dzisiejszego urzędownie 17 wypadków cholery, z tych 13 z wynikiem śmiertelnym.

Prócz tego zdarzyły się 2 wypadki cholery, na jednym z okrętów w kanale cesarza Wilhelma. Okręt oddany został pod obserwację.

Z dwóch chorych jedna kobieta umarła. Co do źródła choroby w toku są badania, które wskazują na Berlin.

Rokowania zerwane.

Kijów, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

Rosyjsko-ukraińskie rokowania pokojowe zostały na dzisiejszem plenarnem zebrańiu do dalszego zarządzania serwane.

Zawieszenie broni pozostaje dalej w mocy, istnieć będą również przedstawicielstwa konsularne.

Praca komisji komunikacyjnej, w sprawie wymiany towarów i Czerwonego Krzyża będzie kontynuowana.

Część delegatów rosyjskich wyjeżdża, część pozostaje w Kijowie i pracować będzie w komisjach.

Dymisja v. Berga.

Berlin, 8 października.

(Telegram W. A. T.)

„Voss. Ztg.” pisze:

Dowiadujemy się, że szef tajnego gabinetu cywilnego v. Berg wniósł prośbę o dymisję i że prośba ta została przyjęta.

Dział ekonomiczny.

Banki w służbie narodowej.

II.

Polityka bankowa naszych instytucyj finansowych nie pojmowała rzeczy podstawowej, że służyć swojemu narodowi, to nie znaczy wcale wypłacać 12% dywidendy, biorąc wysokie odsetki od pieniędzy wypożyczonych dla handlu i przemysłu; to nie znaczy myśleć jedynie o cienkiej warstwie akcjonariuszów, członków Rady i dyrektorów, — lecz o całości przez obrót nadwyżki zysków na badania nad nowymi kierunkami i formami kredytu, podnoszącymi dobrobyt kraju i ludności. Należało tworzyć nowe gałęzie przemysłu, handlu, kooperatyw i związków hurtowych, a nie ograniczać się do ciągnięcia zysków nadmiernych z przedsiębiorstw prywatnych, już istniejących, które musiały składać wysoki haracz procentowy bankom żyjącym z ich pracy i inicjatywy, co było uszczerbkiem dla samego rozwoju gospodarczego w Polsce.

Czas wojny wiele nauczył i z tej nauki trzeba korzystać na przyszłość. A przedewszystkiem należy możliwie respektować prawa wkladców i nie wypłacać im procentów w rublach, wtedy gdy się samym rubli już nie przyjmuje...

Tym cierpliwym i względnym naszym wkładcom banki zawdzięczają, iż przetrwały 4 lata wojny i dalej egzystować mogą z nadzieją wyjścia z opresji. Ale uwzględnić muszą na przyszłość inne metody pracy, niż dotąd, tak, by słowo „bank“ było identycznym nie tylko z solidną odpowiedzialnością za całość powierzonych majątków i depozytów, ale też miało znaczenie „służby narodowej“ we wszystkich kierunkach gospodarstwa finansowego kraju. Banki, przyjmując wkłady, korzystają z bezgranicznego zaufania ludności, nie powinny więc tych oszczędności narodowych lokować bezpłanowo lub podług stronniwego interesu, albo nawet fantazji członków zarządu i dyrekcji. Pierwsza powinność banków polskich musi mieć na celu dobro społeczne, dobro ogółu a nie jednostek, a szczególnie nie tych, którzy własne złe interesy przedewszystkiem bezkarnie na instytucję. Do Rady każdego banku powołani być muszą nie tylko przedstawiciele akcjonariuszów, ale również i przedstawiciele wkladców i depozytariuszów jako głos i oko nadzorcze kraju. Nazwa „banku“ z natury rzeczy powinna być przywilejem instytucji solidnych i materialnie ustalonych, a prawo bankowe polskie zapewne wyłączy — pod karą — posługiwanie się nazwą banku przez drobnych bankowców, towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, lombardy, wzajemne kredyty i instytucje ubezpieczeniowe.

Bilanse banków powinny być ogłaszane co miesiąc w pismach poczytnych z szczegółowym objaśnieniem sum ogólnych. Ilość rachunków, przeciętny kredyt i jego zabezpieczenie muszą być wyszczególnione. Im prędzej jakikolwiek z naszych banków zdobędzie się na otwartość rzeczową, a nie sumaryczną w swoich bilansach i sprawozdaniach, tem szybciej pociągnie rzesze wkladców i ich zaufanie zupełne.

W bilansach wyraźnie figurować muszą wszelkie zobowiązania banku w formie: żyrowania niezapłaconych weksli, wydawania bonów, akceptowania tratt nie wykupionych, zarówno własnych jak i klientów, a wreszcie zastawu papierów publicznych swoich i powierzonych. Cóż nam z tego, że w stanie czynnym wpisują się jakieś papiery, których faktycznie w skarbcu bankowym niema, gdyż są zastawione? Ta sama uwaga tyczy się i weksli oddawanych „en pension“ dla zabezpieczenia sobie kredytu i „sum przechodnich“, które u nas stały się pożyczką na wysokości, nawet wielomilionowe sumy, przechodzącą z roku na rok dla dokładniejszego zakażenia powietrza, opartego na tlenie zaufania! Dłużników niepewnych wszelkiego pochodzenia należy wyraźnie oddzielić i wykazać, amortyzując od razu lub stopniowo, a nie ukrywać ich wraz ze splatą ratową weksli bądź w „korespondentach“ bądź w „sumach przechodnich“. Uwaga ta odnosi się również do zwykłe nieujawnianych „weksli protestowanych“ i do różnic kursowych bądź z rachunków „oncallowych“, bądź też wskutek nieszczęśliwego zakupu dewiz zagranicznych.

Dlaczego wszelkie kaucje, zadatki, udziały i t. p. nie mają być oddzielnie wykazane zarówno w debecie jak i kredycie?

Stosunek pomiędzy własnymi a obcymi kapitałami winien być ściśle utrzymany. Istniały przepisy o pięciokrotnym stosunku wkładów obcych do kapitału zakładowego, czyli że np. Bank handlowy w Warszawie mógłby przyjmować pieniądze obcych do oprocentowania na 100 milionów. Nam się wydaje, iż przepisy te mniejsze miałyby znaczenie, o ile wykazywałyby był w bilansach ściśle — jak wykazaliśmy wyżej — rodzaj interesów i podział ich na inwestycyjne (nieruchomości) i bieżące. Kapitały obce mieszczą się nie tylko we wkładach, lecz i w korespondentach, zarówno „loro“, jak i „nostro“.

Przepisy rosyjskie co do 50% rezerw kapitału akcyjnego są słuszne. Ale obok konieczności lokowania tych rezerw w państwowych lub krajowych papierach, zamieszczony być powinien zakaz zastawu owych papierów dla powiększenia własnego kredytu, (chyba w rzadkich

wyjątkowego „runu“), oraz możliwość prawidłowego powiększenia rezerw bez względu na kapitał akcyjny. Po co tworzyć ciche rezerwy, gdy mogą być jawne? Wojna nauczyła cenę znaczenia kapitałów rezerwowych, które wzmagają „likwidacyjność“ bankowej instytucji.

Zdaje się, iż w przyszłej bankowej polityce polskiej nie da się uniknąć zastosowania szerokich kredytów blankowych (niezabezpieczonych), należy tylko dbać o to, by kredyty takie były w przedsiębiorstwach czysto obrotowe, które wzmaga się przy odpowiednich koniunkturach, a ob. iżają po sezonie danej gałęzi handlu i przemysłu. Kredyty te powinny być ściśle nadzorowane przez pośrednictwo towarzystw lub związków rewizyjnych, zwanych w Niemczech „Treuhandami“, o których już wielokrotnie wspominaliśmy. Błędem jest, gdy taki Treuhand jest tworzony przy danej instytucji. Treuhandy stać winny poza instytucją i zupełnie być niezależnymi od dyrekcji dla utrzymania bezstronności i sprawności sądu. Pod wpływem bowiem zainteresowanego członka Rady lub dyrekcji dział się mogą takie same formy ujemne w traktowaniu interesów, jak dotychczas. Zależność wszelka rodzi mimowolną nawet aprobatę w sprawach wątpliwych...

Ściśle muszą w bankach polskich być przestrzegane przepisy zabraniające lombardowania własnych akcji bankowych, oraz akcji towarzystw obdłużonych w banku. Nie można pożyczać danemu przedsiębiorstwu, jak to niejednokrotnie u nas miało miejsce w formach: dyskonta weksli towarowych lub rzekomo kupieckich, długu zabezpieczonego hipoteką, lombardem akcji towarzystwa, oraz w końcu pożyczką zabezpieczoną sola wekslem prezesa lub niezupełnie odpowiedzialnych członków zarządu. Ba, pożyczano, nawet po zatem wszystkim, na towar wysłany klientowi!

Tym nadużyciom koniec musi położyć nowe prawo bankowe polskie, opracowane racjonalnie nie tyle przez prawników, ile przez bankowych fachowców. Treuhandy i przysięgli rewidentzi znaleźć powinni prawo obywatelstwa i wykonywania swych zadań, bez nacisku ze strony zainteresowanej instytucji, oraz wykretów obdłużonych przedsiębiorstw. Już mówiliśmy, iż Treuhandy utrzymywane i zakładane przez banki są natury więcej formalnej i nie dają gwarancji żadnej ani akcjonariuszom, ani wkładcom, ani głównemu celowi, jakim być musi kierunek społeczno-narodowy każdej finansowo-kredytowej instytucji polskiej...

Same związki rewizyjne państwowe, akcyjne lub prywatne powinny w swej działalności stać bezprędnym pod nadzorem rządu.

Taka jest, naszym zdaniem, jedyna droga sanacji naszych stosunków bankowych, nie podlegających dotąd żadnej innej kontroli, oprócz fiskalno-podatkowej. Komisje rewizyjne i Rady nadzorcze są fikcją zarówno w finansach, jak i w przemyśle akcyjnym, idą bowiem po pochylności własnych interesów i materialnych sentymentów, nie dbając o interesy żywotne narodu. Obowiązki muszą w przyszłości mieć tylko jasność bilansów, ich publikacja terminowa, zabezpieczenie likwidacyjności i praw wkladców, ale i społeczna nad nimi rewizja, by to, co wyszło jako oszczędność narodu, temuż narodowi służyć mogło.

Edw. Dutlinger.

Komisja podatku majątkowego.

W styczniu 1918 r. c. n. prezydium polskiej powołało do życia, w myśl złożonej przez Komitet giełdowy warszawski listy kandydatów — Komisję składającą się z kupców i przemysłowców celem oszacowania dochodów przedsiębiorstw, obowiązanych do składania sprawozdań — w związku z dodatkowym podatkiem procentowym. Komisja ta współpracowała z władzami w ciągu dwóch lat z wielką korzyścią dla kontrahentów, którzy posiadali w ten sposób wszelkie rękojmie odpowiadającego rzeczywistości szacunku dochodów.

Od pewnego czasu władze podatkowe zaprzestały zwoływania Komisji i dokonywały opodatkowania bez udziału żywiu obywatelskiego, co doprowadziło do upośledzenia kontrahentów.

Wobec tego Komitet giełdowy łącznie z Urzędem starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy i Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego zwrócił się do c. n. prezydenta polacji.

- 1) o nakazanie zwołania komisji podatkowej dla przedsiębiorstw sprawozdawczych,
- 2) o przedstawienie tej komisji niezłożonych jej dotąd decyzji podatkowych,
- 3) o zawieszenie do tej pory wykonalności tych decyzji,
- 4) o polecenie właściwemu urzędowi aby komisja podatkowa i nadal była prawidłowo zwoływana.

P. prezydent polacji nie uznał za możliwe uwzględnić powyższych wniosków, ponieważ ustawa podatku proceduralnego z dnia 5 lipca 1918 r. nie przewiduje tworzenia Komisji obywatelskich w innych miastach Królestwa Polskiego komisje takie nie istnieją.

Wskutek powyższego przedstawiciele wymienionych organizacji odbyli w tej sprawie konferencje z pp. nadradcą regencyjnym Ueherscharem i radcą regencyjnym dr. Hoffeldem z zarządu cywilnego, którzy po wysłuchaniu postulatów i motywów przedstawiciele

Z powodu przedwczesnej śmierci naszej niezapomnianej i drogiej pani

b. p. Zofii z Szpiegelmanów WYGODZKIEJ

wyrażamy rodzinie jej i mężowi p. Fabjanowi Wygodzkiemu szczerze i głębokie współczucia

Stanisław Sztajer, Jakób Ehrlich.

organizacji społecznych oświadczyli, iż ze swej strony nie mają żadnych wątpliwości przeciwko powołaniu komisji i przyrzekli porozumienie się w tej sprawie z p. prezydentem polacji.

(e) Ceny obuwia w Niemczech. „Skóra i obuwie“, organ Związku cechów obuwniczych na Ka. Pozn. i Prusy, podaje następujące ceny za parę butów męskich w rozmaitych miastach niemieckich. Podajemy dla porównania:

	Placa za parę	Cena obuwia
	M. l.	M. f.
Berlin	24.—	98.22
Gdańsk	18.—	81.—
Hamburg	15.70	78.75
Wrocław	12.—	69.45
Drezno	10.—	63.70
Bremen	9.80	71.11
Rostok	9.—	65.40

(e) Cukier na Ukrainie. „Raboczaja Żyżń“ z 21 czerwca b. r. podaje, według źródeł urzędowych, następujące cyfry o zapasach cukru, leżących w guberniach ukraińskich:

Wolyń	1,130,298
Kijów	11,277,247
Podole	4,254,604
Czerasof	1,083,040
Kursk	434,185
Połtawa	1,947,695
Charków	5,565,853
Czernihów	1,678,044
Razem	27,370,916

(e) Hodowla ryżu w Czechach. Do praskiej „Narodowej Politiki“ nadszły z wschodnich Czech szereg szczegółów, donoszących o tem, że w Naboczanach, poczynając z bardzo dobrem powodzeniem hodować ryż. Jednocześnie utrzymują w „Illaste Naroda“, iż także w okolicy Nymburka poczyniono z ryżem również nader pomyślne doświadczenia.

(e) Szwajcarska pożyczka mobilizacyjna, według wiadomości z Zurychu została przedłożona do subskrypcji. Jest to 5-procentowa pożyczka w wysokości 100 milj. fr. emitowana po kursie 99 1/2%. Termin subskrypcji trwał od 17 do 27 września.

(e) Pożyczka hiszpańska. Hiszpańska rada ministrów zaakceptowała emisję pożyczki w wysokości 1,500 milj. peset w celu spłacenia długów bez oznaczonego terminu.

(e) Wymiana węgla pomiędzy państwami centralnemi. Według „Berliner Börsen-Courier“ w Wiedniu odbyły się konferencje w sprawie wymiany węgla pomiędzy państwami centralnemi. W toku konferencji skonstataowano, że od chwili uregulowania wysokości kontyngensu (kwiecień b. r.) ilości węgla dostarczone miesięcznie przez Niemcy, przekraczały nawet umówiony kontyngens.

Umówiony kontyngens miesięczny (na okres kwiecień—wrzesień 1918 r.), który Niemcy miały eksportować do Austrii miał wynosić 815,000 ton, gdy zaś Niemcy dostarczyły Austro-Węgom:

w kwietniu	866,000 ton
w maju	922,000 "
w czerwcu	867,000 "
w lipcu	784,000 "

W sierpniu jednak nie zdołano dostarczyć umówionej ilości.

Ze strony Austro-Węgier wywożono do Niemiec czeski węgiel brunatny w całkowitej umówionej ilości.

Wynikiem obecnych wiedeńskich konferencji było, że umowę dotyczącą wymiany węgla przedłużono do 1 listopada b. r., przyczem kontyngens nie uległ zmianie.

Austro-Węgry żądają powiększenia kontyngensu węgla, dostarczanego przez Niemcy, gdy zaś te ostatnie żądają większej ilości olei skalnych. Ponieważ obecnie austriacki przemysł naftiany okazuje słabą żywotność — wnioskuje berliński organ giełdowy — więc konferencje w październiku w tej l...estji ukształtują się bardzo trudno.

GIEŁDY.

Berlin, 8 października Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	placono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Hollandja	163.74	309.—	309.50
Pariza	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcarja	81.—	146.75	147.—
Austro-Węgry	—	57.70	57.80
Balgaria	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	26.00	26.75
Madryt	81.—	189.—	140.—

Nowy-York, 6 października. 6/10 4/10

	Parytet	—	—
Weksle na Berlin	23.82	—	—
" " Paryż	19.—	5.4750	5.4750
" " Londyn	4.87	4.73	4.78
Canadian Pacific	—	169 1/2	167.50
Anacanda Copper Mining	—	69 1/2	69 1/2
Srebro	—	101 1/2	101 1/2

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.
Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPRALSKO I G. ZAWILŁOWSKI

Loteria na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa 8-my dzień ciągnięcia z dnia 8-go października.

Mk. 4000 nr. 296.
Mk. 2000 nr. 4572.
Mk. 1000 n-ra 830 4764 15644 21526 25480.
Mk. 500 n-ra 17211 13656 24752 26228 29019.
Mk. 200 n-ra 585 1733 8135 8622 8683 13936 13650 26846 26988 29557 30344.

Po marek 165 następujące numery:

- 49 87 131 97 239 312 85 93 430 50 85 504
- 10 46 606 13 749 841 65 904 25.
- 1021 214 17 88 311 409 73 535 77 93 664
- 704 65 835 85 88 950 89.
- 2024 31 67 86 177 323 59 63 415 58 515
- 47 616 705 67 84 805 14 30 80 87 906.
- 3020 34 141 84 232 37 51 54 300 66 419
- 63 563 737 847 907 49.
- 4065 152 213 393 439 78 522 730 46 842
- 52 74 933 52 81.
- 5007 10 13 24 39 77 209 16 339 43 485 93
- 529 46 78 784 802 17 924 58 82.
- 6078 110 96 208 24 45 46 315 43 55 408 25
- 579 666 84 729 75 827 44 90 957 72.
- 7060 86 127 97 237 300 4 10 19 23 79 404
- 96 533 60 667 88 719 803 15 61.
- 8059 87 111 23 210 21 337 422 52 525 49
- 75 95 647 66 82 740 37 845 82 95 919 26 29 41 74 83.
- 9042 224 25 350 422 26 40 578 741 884 96 904.
- 10301 2 53 81 404 65 515 39 672 779 862
- 65 917 18 58 90.
- 11038 91 161 226 301 79 407 30 567 602 34
- 59 817 52 62 912 26 45 63.
- 12059 333 35 91 406 40 509 48 635 46 753 919.
- 13012 67 151 61 242 58 73 408 56 93 506
- 31 601 708 93 813 92 912 21 53.
- 14100 37 45 59 87 98 283 311 24 33 46 61
- 65 579 92 618 50 77 724 36 91 913 16 73.
- 1006 97 121 201 25 45 95 325 72 522 614
- 83 41 700 75 88 831 55 66 924 35.
- 16041 143 255 59 325 409 57 89 581 83 624
- 73 96 705 35 816 61 937.
- 17073 89 94 143 52 96 226 41 49 58 315 47
- 406 25 503 5 639 74 733 70 804 21 47 61 63 924 78.
- 18096 122 35 91 236 84 308 36 61 68 457,
- 611 58 78 855 75 89 921 28 48 92.
- 19002 131 73 244 61 70 80 83 84 318 32 687, 712.
- 20024 71 306 31 44 97 457 569 75 95 681 84
- 94 735 804 18 928.
- 21007 75 120 57 227 52 88 317 20 80 37
- 402 28 30 35 38 54 533 34 45 57 675 866 75 915 17 39 79 91.
- 22005 23 92 95 163 230 59 62 69 333 490
- 91 92 591 714 71 99 832 47 48 50.
- 23135 63 225 36 37 57 309 63 481 509 11 85 638 68 721 88 971.
- 24031 57 126 71 275 357 407 15 26 32 91
- 511 621 23 59 754 69 858 944 79.
- 25092 146 68 81 244 384 421 515 35 86 99
- 702 12 62 878 99 922 86.
- 26008 74 98 105 15 66 75 218 44 73 351 60
- 448 526 83 90 177 709 61 97 819 47 905.
- 27041 90 171 77 230 46 57 462 90 631 42
- 807 93 97 99 918.
- 28017 98 144 69 298 475 562 94 639 844 908 87 95.
- 29057 77 124 37 59 265 349 61 76 79 98
- 412 23 68 88 95 98 504 52 663 740 54 80 802 51 916 47 50.
- 30003 63 162 85 367 443 515 93 657 768
- 85 831 940 63 64.
- 31160 64 201 5 24 31 55 333 45 413 65 76
- 530 643 753 99 907 64 78 91.

Nadesłano.
Dr. Jan ALAPIN,
b. star. ord. szpitala św. Łazarza Chor. wener. i skórnych, niemiec ple. Królewska 31
Przyjmuje do 1 po poł. i od 4-7 w.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, we środę 9-go października

Teatr Wielki.

„Tannhäuser“

Opera w 3-ach aktach Wagnera
 Hermanlandgraf Turyngeł A. Ostrowski
 Elzbieta, jego siostrzenica K. Waydowa
 Wenus H. Kuncewicz
 Tannhäuser L. Dygas
 Wolfram Eschenbach W. Przesiński
 Walter Vogelweide M. Janowski
 Biterolf K. Kamienicki
 Henryk, piewak J. Morlański
 Reinmar P. Szepletowski
 Stary ksiądz A. Gilbert
 Pędziwie M. Sztornowa
 L. Lucówna
 M. Fronkówna
 A. Nowicki

Gesle Landgrafa, Książęta i hrabia Turyngecy, Rycarze — złaucha — Dmy. Starzy i młodzi pielgrzymi. Syreny — Nady — Bachantki — Satyry — Szerszeły — Żelazne, Pędziwie, etc.
 Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Rozmaitości.

Konstytucja

W 4 akt. Bolesława Gorczyńskiego
 Hieronim Borzęcki Miecz. Frankiel
 Borzęcka A. Bogusławska
 Luiza Z. Myslakowska
 Wład G. Konarski
 Zosia Litoska K. Lorenz
 Henryk Litoska A. Bednarczyk
 Kazimierz Litoski W. Skarżyński
 Maryla Lotoska J. Szyling
 Panna Petronela E. Rolandowa
 Kostusia M. Michałowicz
 Jerzy Wągliński J. Węgrzyn
 Kolega Morali A. Różycki
 Sądziada E. Woryho
 Gortjer Paweł J. Esner
 Kemisarz J. Kalinowski
 Szpicel J. Kamocki

Rzecz w Październiku 1905 r.
 Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Letni.

„Piorunem“

Krotechwiła w 3 aktach Al. Bissona.
 Mombrot, adwokat C. Knapczyński
 Florentyna jego żona E. Leszczyńska
 Ratabou, kapł. pensjon. J. Gradnicki
 Antonina, jego żona Anna Belina
 Bernadon, dektor K. Jarszewski
 Messange, dependant Antoni Fertner
 Meliza H. Pawłowska

Rzecz w Paryżu.
 Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr na Pradze.

Szukajcie dziecka

Według w 3 odd. Przybylskiego.
 Początek o g. 7. 30.

Teatr Polski.

Cyrulik Sewilski

czyli Daramna Przechytność.

Komedja w 4-ach aktach P. A. Carena do Beaumarchais.
 Hrabia Almawiwa, grand Biesp., zaleznik Rozyny J. Leszczyński
 Bartolo, lekarz, opiekun Rozyny S. Jaraez
 Rozyna, wychowanka Bartola M. Majdrowski
 Figaro, cyryulik A. Zelwerowicz
 Don Bazyl, organista i nauczyciel śpiewu M. Maszyński
 Miesko, stary sluga Bartola J. Bukowski
 Rejent J. Gutner
 Alkad J. Peromba

Początek o g. 7.30.

Teatr Nowości.

Krysia Leśniczanka

Komedia operetka w 3-ach aktach. (Reżyserował Ludwik Śliwinski).

Cesarz Józef II-gi E. Mierzejewski
 Krysia Wik. Kawecka
 Leśniczy, ojciec Krysii Wład. Walter
 Hrabia Sternfeld, kapł. Fel. Makowiecki
 Hrabianka Józefina W. Fleschowska
 Földeszy ofc. Sternfelda Staf. Szlagak
 Walperl, krawiec, dwor. Józ. Szadecki
 Mirka, cyganka Jan. Smetzyka
 Mistrz ceremonij J. Winiarski
 Baronówna, dama dworu W. Manowska
 Kamerydnier dworski Wład. Kieffer
 Adjuwant Ed. Jagielski
 Muzycy C. Nowakowak

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

Niewierna

Komedja w 3-ach aktach Roberta Bracco. (Reżyserował Jan Kochanowski)
 Hrabia Sylwio Sangiorgi S. Bryliński
 Hrabina Klara Sangiorgi E. Larys - Pawłowska
 Gino Riccardi S. Kółowski
 Pekejówka L. Szyling
 Lorenzo, służący W. Barszowski

Rzecz dzieje się w Neapolu, za naszych czasów.
 Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr Powszechny.

Pospolite ruszenie

Kom. w 3 aktach Abramowicza i Kuszewskiego.
 Początek o godz. 7-0.

Urzędowa Tabela Wygranych



III-klasy Loterji Klasycznej R. G. O.

jest do odebrania przez pp. kolektorów w biurze Loterji, ul. Kredytowa Nr. 4, w godzinach biurowych. 3560

Atlasy ułatwiające naukę:

Mk.	
Ex. świata (20 map i 12 str. teks.) w. III	4.-
Mr. Europy (16 map i 14 str. teks.) w. II	4.-
Hist. Polski (12 map na 8 tabl.) w. II	3.-
Exas. Starak. (24 m. na 9 tabl.)	4.-
Sredniaw. (26 map na 9 tabl.)	4.-
Nowoz. (24 map na 9 tabl.)	4.-
Ex. świata i Mr. Europy mniej, bez teks.	1.50

MAPY: Europy mk. 6, Polski z 1770 mk. 6.-
 litwy i Musł b. duża (na wyczerp.) „ 20.-
 Mr. Polsk. b. duża (najszersz.) „ 15.-
 Europy, Azji, Ameryki, Austral. po „ 2.50
 Polski M.k. 50, Wł. Warszawy „ 1.-
 Terenów: Zask., Wsch., Bałk. po „ 1.50
 Europy mk. 8, Pordun. rzek i gór „ 6.-
 Zamówienia uskutecznią się za zalicz. 3558

J. M. BAZEWICZ, Warszawa, ul. Warecka 10 i w księgarni.

Polacy w piekle bolszewickiem.

DZIEJE NIEDOLI POLSKIEJ NA TULACZCE.

W sponach caratu.—Pierwsza rewolucja.—Piekło bolszewickie.—Pogromy, rzezie i mordy.—Karykatury i anegdoty bolszewickie.—Poezje o niedoli polskiej. — — —

Cena 2 marki.

Do nabycia w księgarniach i kioskach.

Skład główny: Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Bracka 23.

PELYN na przyspieszenie kwitnienia roślin cebulkowych w wazonikach.

Laboratorium chemicz.

ZORAWIA 21-5.

Godziny przyjęć od 2-4 i od 7-8.

Wszelkie ogłoszenia przyjmuje do „Godziny Polski”

Stanisław Front,

Złota 25 2563

Bardzo korzystna długoletnia

KONCESSJA NA OŚWIETLENIE MIASTECZKA

przemysłowego leżącego w pobliżu st. kolejowej

DO Odstąpienia albo też

przekazuje się udziałów z ogólnym kapitałem stu kilkudziesięciu tysięcy marek

dla utworzenia spółki w celu budowy i eksploatacji Centrali elektrycznej i sieci miejskiej; budowa może być zakończona w ciągu 3-4 miesięcy.

Zgłoszenia do Administracji „Godzina Polski”, Warszawa, Warecka 7, pod: „Korzystna Koncessja”. 2515

Od 20-go Października

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową **Mk. 12**

Żądajcie wszędzie

ILUSTROWANE WYDAWNICTWO DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH (osobliwie 120 ilustracjami)

Dzieje Polski od zamierzonej przeszłości do chwili obecnej P. T.

„ODRODZENIE POLSKI“

Pod redakcją Prof. HENRYKA MOŚCICKIEGO i Wł. BZOWNKOWSKIEGO oraz kierunk. artyst. art. mal. ST. SAWICZEWSKIEGO

Biuro Wydawn. „ODRODZENIE POLSKI”, Warszawa, ul. Moniuszki 6. 3533

Najniezawodniejszym

środkiem na choroby płucne okazał się podług opinji lekarzy preparat **FAGOSOL**. Wszyscy więc piersiowo chorzy, płucno chorzy, astmatycy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zacieknięcie płuc powinni leczyć się **FAGOSOLEM**. **FAGOSOL** pomógł już tysiącom cierpiącym. Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim już czasie ginie kaszel, wzrasta apetyt i chory nabiera ciała. Wyczerpani i wycieńczeni chorzy płucni zyskują **FAGOSOL** ze znakomitym skutkiem. Do nabycia we wszystkich aptekach 3562

Kupuję wszelką garderobę oraz futra, sklep krawiecki Chmielna 46 M. Figowy. 3410

BATERJE i elementy „Hyperjon”

J. THISCH I S-ka

Warszawa-Praga, Targowa 48 są bezwzględnie najlepsze baterje i baterki w wielkim wyborze. 3584

„Swietlica” czytelnia

conception, dzienniki, tygodniki, miesięczniki

państwowe, niemieckie, krajowe, zagraniczne

Wojciech 20 tom. Filharmonja 6 Marki. Głównego (dawn. Włodzimierzka) Nr. 4 2557-

DRUKARNIA LITOGRAFJA I INTROLIGHTORNIA

W. RYBICKI I S-ka

ul. Złotawa 17, w Warszawie.

Mieszkanie komfortowe

z 8-9 pokoi poszukiwane od 1 października. Oferty pod „Komfortowe” w administr. „Godziny”, Warecka 7. 2570

Opatrywanie okien na zimę

Czyszczenie szyb, froterowanie posadzek uskutecznią kantor **M. MLECZEK**, ul. Emilji Plater 23-2, (Leopoldyny). 3104

Potrzebny chłopiec

umiejący czytać i pisać do Administracji „Godziny Polski” Warecka 7.

Zdrowie nóg

zachowują „KULIKA” ciepłe i nieprzemakalne wyścielki do obuwiu ochraniają od wilgoci, odcisków i reumatyzmu.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kulik, Franciszkańska 31. 3407

Ochrona lokatorów

Informator niezbędny dla każdego lokatora, wyjaśniający prawo o wynajmie mieszkań, uchwalone przez Radę Stanu i zasady bronięcia się przed wyzyskiem.

Cena 1 mk.

Sprzedawca w księgarniach i kioskach.

SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNIA K. IDZIKOWSKIEGO, Nowy-Swiat 23. 3297

Kaligraf B. BERMAN

Elektoralna Nr. 14 m. 56. 3561

Nauczam ładnie i prędko pisać w przeciągu 16 lekcji.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży bieżąca p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 stycznia 1918.

Skład główny w księgarni **Ferdynanda MOŚCICKA** WARSZAWA, ŻELAZNA 21

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

Ogłoszenia drobne.

Kioby wiedział o miejscu zamieszkania Heleny i Józefy Buncler Bolesławskich, pierwsza zajmowała posadę nauczycielki szkoły fabrycznej w Widzewie pod tądzią do wojny, raczy donieść bratu tychże pod adresem: Bolesław Buncler Bolesławski, Radom ul. Długa 10 za wynagrodzeniem. 3462

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno”, Płania 2. 3463

Czyszczenie szyb i froterowanie posadzek W. Maleša Wspólna 52-24 3531

Fartuszek koloro we czarne i białe pozostałe po sezonie wyprzedają tanio od 10 Mk. oraz wszędką białozłotą damską. Gęśla 5 m. 7 w bramie 1-e piętro. 3530

Fortepian mahoniowy bardzo dobry do nauki tanio. Wilcza 51-12. 3475

Kapelusze damskie ubiera, przeobrabia elegancko, tanio, dyplomowana specjalistka Sobolewska, Sosnowa 10-38 3535

Jako amator zbieracz wszelkich pamiątek wojennych polecam się wszystkim kolekcjonistom i kolekcjonistkom Królestwa. Lubię też korespondencje. Abraham Goldberg, Włodawski, „Celluloza”. 3547

Polskiego i łaciny nauczyciel udziela lekcji-korepetycji. Piękna 66, m. 2; zastać można 3-4 po poł. i po 8-iej wiecz. 3198

Emeryt zamożny poszukuje współpracowników celem wytworzenia pensjonatu emerytów drogą Kooperatywy. Wspólna 39, Kiełty 2-4. 1943

Kalendarze na rok 1919. Ścienne, kieszonkowe, terminowe i biurowe wszelkich wydawnictw oraz książkowe: Marjańskie, powszechne, Św. Rodzina, narodowe, Częstochowskie, Włodawskie, Krakowskie humorystyczne i niemieckie po cenach przystępnych. Wygoda Chmielna 43. Wyjątkowy wybór ścianek. 3581

Obiady kolacje smaczne zdrowe tanie wyduje „Słowianka” Szpitalna 7. 3518

Polskiego matematyki, łaciny, udziela specjalistka tanio. Chmielna 38-12. 3555

XVI Rupture największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3220

Rosyjska lub polską maszynę do pisania kupię, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyn” Biuro Metzla, Marszałkowska 130. 3487

Stancja dla uczniów z Tomorrowskich wiczów Jarmolińskiego. Wilcza 56-6. 2974

Tapicer biedny prosi o pracę w domach prywatnych dla wyżywienia pięcioro dzieci. Robię tanio i sumiennie. Wilcza 51-12. 3535

Urządzenie pokoju stołowego, sypialni, salonu, gabinetu, dywany, szafę, komodę, otomane sprzedam Hotel „Kypres” St. Krzyńska 5-12. 3331

Włosy, spłoty wyczesaki kupuję, chłopców, dziewcząt, je płaci najlepiej. Solna 17 m. 7. 3528

Zarobek 4-40 marek dziennie, chłopcom, dziewczętom, osobom przedsiębiorczym, miast prowincji. Szczegóły osobliście listownie z opłaconą odpowiedzią. Chrześcijańska Wytwórnia, Pańska 65-27. 3556